

Stanisław Mazierski

Koncepcja metafizyki hipotetycznej u M. Wartemberga

Collectanea Theologica 24/1-4, 75-120

1953

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW MAZIERSKI

KONCEPCJA METAFIZYKI HIPOTETYCZNEJ
U M. WARTEMBERGA

W pracy pt. „Obrona metafizyki“ Wartenberg poddaje krytyce poglądy pozytywistów, Kanta i neokantystów. Jeżeli oni odmawiają metafizyce tytułu do naukowości, to Wartenberg próbuje jej przyznać ten tytuł.

Wartenberg zmierzał dwiema drogami do wykazania, że metafizyka jest nauką: jedna prowadzi do uznania metafizyki za naukę realną, druga zaś do konfrontacji metod badawczych w metafizyce i naukach realnych. Taki stan rzeczy kazały przyjąć Wartenbergowi konsekwencje proste i jasne: skoro nauki realne w celu wyjaśnienia zjawiskowej sfery bytu posługują się hipotezami, to tym bardziej metafizyka jako nauka realna hipotezami posługiwać się musi, ponieważ usiłuje dotrzeć do istotnych elementów bytu. Jeżeli tłumaczenie relacji międzyzjawiskowych wymaga założeń dodatkowych, hipotez i teorii, to tym bardziej wyjaśnienie zjawisk przez czynniki istotne, zmysłami bezpośrednio niedostrzegalne, musi się opierać na hipotezach.

Tak więc da się zauważyć u Wartenberga tendencję do obrony metafizyki jako nauki realnej z jednej strony, a do bazowania jej na hipotezach z drugiej strony.

Pogląd jego na metafizykę można streścić w jednym zdaniu: metafizyka jako nauka realna, docierająca do istotnych elementów bytu, jest systemem sądów hipotetycznych.

Ciekawą jest droga, która doprowadziła Wartenberga do metafizyki hipotetycznej. Niniejsze rozważania mają rzucić światło na drogi myślowe, którymi rozwijała się metafizyka hipotetyczna u Wartenberga.

§ 1. Pojęcie substancji — jedno z głównych pojęć w metafizyce.

Wartenberg zdaje sobie sprawę z tego, że wyraz „metafizyka“ działa na przedstawicieli pozytywizmu naukowego i neokantyzmu „wręcz odstrasza­jąco“. Dzieje się to dlatego, że z wyrazem tym łączą coś nieuchwytnego, coś niemożliwego do poznania zarówno w zakresie badań empirycznych, jak i rozumowych. To też, choć daleki od chęci zacierania konturów analizowanego przez siebie przedmiotu, radłby zastąpić słowo „metafizyka“, mające znaczenie li tylko redakcyjne,¹⁾ innym, pierwotniejszym określeniem — „zasadnicza filozofia“. Ważniejszą jest jednak rzeczą to, co rozumie wybitny znawca filozofii kantowskiej przez wyraz „metafizyka“. Według Wartenberga metafizyka jest nauką realną, której zadaniem jest:

1. krytyczny rozbiór zasadniczych pojęć realnych, wcho­dzących w skład wszystkich nauk szczegółowych,
2. określenie właściwej istoty zjawisk materialnych i obja­wów duchowych za pomocą tych pojęć,
3. wytworzenie naukowego systematycznego poglądu na całość bytu pod względem jego istoty.²⁾

Punkt ciężkości „Obrony metafizyki“ spoczywa „na okre­śleniu właściwej istoty zjawisk materialnych i objawów duchowych“, chociaż autor wspomina, że najważniejszym i ostatecznym celem metafizycznych badań jest „wypracowanie nauko­wego na świat poglądu, obejmującego w formie systemu rzeczy­wistość, jako zwartą w sobie całość.“³⁾

¹⁾ Nazwą *meta ta φυσiká* początkowo obejmowano Księgi Arystotelesa, umieszczone przez Andronikusa z Rodos po dziełach przyrodniczych *ta φυσiká*. Tak więc „metafizyka“ wskazywała na uporządkowanie Ksiąg.

Sw. Tomasz z Akwinu wybiega poza etymologiczne znaczenie tego wyrazu: „Dicitur metaphysica, i.d. transphysica, quia post physicam dicenda occurrit nobis: quibet ex sensibilibus competit in insensibilia devenire.“ In librum Boetti de Trinitate, 9, q. VI. a. 1.

²⁾ por. M. Wartenbrg, Obrona metafizyki, Kraków, 1902, 57-58.

³⁾ Por. tamże, 46.

Z tego powodu wypadnie zająć się szczegółowym omówieniem zadania metafizyki jako nauki usiłującej dotrzeć do istoty rzeczy, czyli do poznania substancji bytów rzeczywistych. Przez „substancję” rozumie autor „samoistny, realny podkład pewnych własności i stanów istniejących rzeczy.”¹⁾

Jak wspomniano we wstępie, Wartenberg podejmuje obronę tezy o możliwości poznania substancji bytów rzeczywistych, rozprawiając się z założeniami filozofii Kanta i z jego argumentacją. Ponieważ wyniki rozważań autora „Obrony metafizyki” nad możliwością poznania pozazjawiskowej sfery bytu ukształtowały się pod wpływem polemiki z Kantem, nie podobna pominąć głównych punktów tej polemiki.

Otóż Kant w „Prolegomenach do wszelkiej przyszłej metafizyki” pisze, że źródłem poznania metafizycznego nie może być doświadczenie, ani zewnętrzne, ani wewnętrzne, co wypływa z samego pojęcia „poznania metafizycznego”, a więc pozazjawiskowego i pozadoświadczalnego. Jeżeli tak jest, to tego rodzaju poznanie może być tylko „poznaniem a priori, czyli poznaniem z czystego rozsądku i czystego rozumu.”²⁾

Zdaniem więc Kanta substancja rzeczy samej w sobie jest niepoznawalna, ponieważ leży poza zakresem doświadczenia. Filozof królewiecki wziął pod uwagę dosłowne znaczenie wyrazu „metafizyka” i zgodnie z tym założeniem musiał dojść do wniosku, że metafizyka jest nauką a priori, czyli nie ma do rczważania faktów doświadczenia, gdyż zadanie jej polega na badaniu tego, co się znajduje poza granicami doświadczenia.

Słusznie stwierdza Wartenberg, że wprawdzie metafizyka przekracza granice doświadczenia, ale proces ten nie jest jednoznaczny z niezależnością od doświadczenia. „Można przekraczać granice doświadczenia z należyтым uwzględnieniem empirycznych faktów i tylko na ich podstawie.”³⁾ Tak na przykład, chociaż teoria atomistyczna wykracza poza ramy faktów empirycznych, to jednak nikt nie powie, że jest poznaniem

¹⁾ Dz. cyt. 104.

²⁾ Por. E. Kant, Prolegomena, tłum. B. Borstein, Warszawa 1928, 45–46.

³⁾ Dz. cyt. 119.

a priori. Twórcy teorii atomistycznej nie wysnuli jej z czystego rozumu „jak pajak swą przędzę”. Przyrodnicy zbudowali tę teorię na podstawie empirycznych faktów. Utożsamianie więc pojęcia przekraczalności doświadczenia z niezależnością od niego jest pomieszczeniem pojęć, jakiego dopuścił się Kant.

Wartenberg zauważył również, że drugim powodem kantowskiego określenia metafizyki była ta okoliczność, iż autor „Krytyki czystego rozumu” uznał za prawdziwe tylko takie poznanie, które posiada cechy konieczności i powszechności. Jeżeli metafizyka chce uchodzić za naukę, musi posługiwać się sędziami apodyktycznie pewnymi. Doświadczenie nie posiada ani cechy konieczności, ani powszechności, nie może więc służyć za podstawę sądów koniecznych i pewnych. Skąd więc poznanie metafizyczne może jedynie czerpać swoje pojęcia i zasady? Kant ma gotową odpowiedź — z czystego rozumu. Wobec tego metafizyka jest nauką a priori. Z drugiej strony umysł nasz może poznać a priori tylko taki przedmiot, który sam skonstruował przy pomocy apriorycznych form poznawczych. Ponieważ w ten sposób może umysł wytworzyć tylko zjawiska w znaczeniu przedmiotu doświadczenia,¹⁾ przeto nie jest on zdolny do wytworzenia tego, „co nie jest zjawiskiem w obrębie świadomości, a więc transcendentnego samoistnego bytu.”²⁾ Wniosek nasuwa się z nieodpartą siłą: jedynie zjawiska (w znaczeniu kantowskim) mogą być przedmiotem poznania, a nie byt transcendentny ani substancja, ani rzecz sama w sobie nie jest poznawalna.

§ 2. *Tak zwane przekraczanie granic doświadczenia w naukach szczegółowych i w metafizyce.*

W odpowiedzi Kantowi na zarzut, iż metafizyka jest nauką a priori, precyzuje Wartenberg swój pogląd na podstawę badań metafizycznych, by następnie zestawić t.zw. przekracza-

¹⁾ Według Kanta zjawisko w znaczeniu przedmiotu doświadczenia składa się z dwóch czynników poznawczych: a) z wyrażen zmysłowych danych a posteriori i b) z apriorycznych form wyobrażenia i rozsądku.

²⁾ Dz. cyt. 124.

nie granic doświadczenia w naukach szczegółowych (głównie w fizyce) i w metafizyce. -

A.

Z uwagi na to, że badania metafizyczne dotyczą rzeczywistości, zdaniem Wartenberga metafizyka nie może być nauką a priori. „Świat rzeczywisty dany nam jest bezpośrednio i pierwotnie w formie zjawisk jako faktów doświadczenia.“¹⁾ Nie wiedzielibyśmy o tym, że istnieje zagadnienie dotyczące np. materii, duszy, gdybyśmy nie uwzględnili faktów doświadczenia zewnętrznego i wewnętrznego. Kant natomiast żąda od metafizyki, aby zamknął się w czystych pojęciach apriorycznych i konstruował z próżnych form czystego rozumu. Takie stanowisko przeczy nawet samemu pogładowi Kanta, wyłożonemu na początku jego „Krytyki czystego rozumu“: „Dass alle unsere Erkenntnis mit der Erfahrung anfangt, daran ist gar kein Zweifel.“²⁾ Skoro każde poznanie poczyną się doświadczeniem, to bezpodstawnie Kant wyłącza metafizyczne poznanie z tej reguły. Metafizyka nie może stanowić pod tym względem wyjątku tylko z tego powodu, że przekracza granice doświadczenia. Wszak wszystkie nauki realne tworząc hipotezy i teorie w celu wyjaśnienia faktów doświadczenia, również przekraczają te granice, a jednak nikt nie twierdzi, że są badaniami a priori w znaczeniu kantowskim.

B.

Doświadczenie nie jest tylko punktem wyjścia badań metafizycznych, lecz ze względu na sposób rozwiązywania swych zagadnień metafizyka zależy również od doświadczenia. Według zaś Kanta wszelkie poznanie pozadoświadczałne obraca się w kręgu apriorycznych form i zasad. Ponieważ formy te i zasady mają przedmiotowe znaczenie tylko w zakresie zjawisk, przeto metafizyka odnosząc je do transcendentnego bytu

¹⁾ Tamże, 124.

²⁾ Kritik der reinen Vernunft von Immanuel Kant, Leipzig, 1920, s. 36.

rzeczy samych w sobie skazuje się na rozważania właściwe czystemu rozumowi, czyli na rozważania a priori przy pomocy czystych pojęć.

Zdaniem Wartenberga taki pogląd jest błędny. Byt rzeczywisty znamy bowiem bezpośrednio w formie zjawisk. Aby poznać istotę tego, co się w zjawiskach ujawnia, trzeba uwzględnić fakty doświadczenia i na ich podstawie wyprowadzać wnioski, będące odpowiedzią na pytanie, co tworzy ich byt substancjalny. Im dokładniej i wszechstronniej poznamy dane zjawisko, tym większe jest prawdopodobieństwo poznania istoty rzeczy. Wymaganie od metafizyki, by rozwiązywała swe zagadnienia niezależnie od doświadczenia jest tego samego rodzaju, co wymaganie skierowane pod adresem fizyka, aby kwestię hipotezy atomistycznej rozwiązywał niezależnie od zjawisk materialnych.

Nadto racjonalści i Kant głoszą mylną zasadę, według której umysł ludzki „posiada czyste, zupełnie niezależne od doświadczenia pojęcia, za pomocą których a priori określa i poznaje przedmioty.“¹⁾ Wszystkie bowiem pojęcia realne²⁾ są utworzone albo za pomocą abstrakcji, albo konstrukcji myślowej.³⁾ Pojęcia metafizyczne stworzymy za pomocą konstrukcji myślowej jednak w oparciu o doświadczenie — nie są więc one pojęciami a priori. Kant dowolnie oderwał fakty empiryczne od samoistnego bytu i zamienił je w szereg fenomenów, a konstrukcję myślową „w bezprzedmiotową fikcję naszego umysłu.“

C.

Dowolnym założeniem Kanta jest również zasada, że

¹⁾ Dz. cyt., 129.

²⁾ To znaczy odnoszące się do bytów rzeczywistych.

³⁾ Wartenberg nie definiuje abstrakcji. Z zestawienia jednak terminów „abstrakcja“ i „konstrukcja myślowa“ wynika, że autor pojmuje abstrakcję jako tworzenie pojęć niezależnie od doświadczenia, a konstrukcję myślową jako tworzenie pojęć w oparciu o fakty doświadczenia.

prawdziwe poznanie musi być apodyktycznie pewne, t.zn., że musi prowadzić do sądów koniecznych i powszechnych.

Wartenberg uważa takie stanowisko za jednostronne, ponieważ nie bierze ono pod uwagę poznania wogóle, lecz tylko pewien jego rodzaj. Nie wszystkie bowiem gałęzie wiedzy są systemem sądów koniecznych i powszechnych. Uzyskany w danej nauce stopień pewności zależy od przedmiotu i metody przez nią stosowanej. Cechę konieczności i powszechności mają sądy nauk czysto formalnych, jak matematyka i logika. W poznaniu zaś przedmiotów realnych takiej apodyktycznej pewności być nie może. Wprawdzie w odniesieniu do poznania poszczególnych faktów doświadczenia można mówić o konieczności, lecz nie w tym samym znaczeniu, co na przykład w matematyce. Fakt empiryczny narzuca się naszym zdolnościom poznawczym w sposób konieczny, lecz przez to jeszcze nie wyklucza innej możliwości. Tę konieczność, z jaką narzucają się nam zjawiska, jako fakty doświadczenia, nazywa Wartenberg koniecznością subiektywną, czyli koniecznością faktu. Konieczność zaś wyłączającą wszelką inną możliwość, nazywa koniecznością obiektywną¹⁾. W badaniu konkretnych faktów nie wykraczamy po za ich ramy bytowania. Gdy natomiast zamierzamy na podstawie poszczególnych zjawisk wydać sąd powszechny o nich, sąd, którego na podstawie określonej ilości zjawisk nie podobna stwierdzić, musimy przekroczyć granice doświadczenia i posługiwać się przypuszczeniami. Fizyk formułując prawo przyrody, czyli „konieczny, prawidłowy związek pomiędzy odnośnymi zjawiskami“²⁾ wykracza po za granice doświadczenia, opierając się na zasadzie przyczynowości, która mówi, że „wszystkie zmiany i zdarzenia w świecie materialnym dokonują się podług powszechnego prawa koniecznego związku pomiędzy przyczyną a skutkiem.“ Tymczasem zasada przyczynowości nie jest ani aksjomatem, ani teorema-

¹⁾ Dz. cyt. 134.

²⁾ Dz. cyt. 139.

tem, ale wymagałnikiem naszego rozumu.¹⁾ Chociaż badacz przyrody nie jest w stanie udowodnić, że zjawiska fizyczne muszą stosować się do tej zasady, to jednak przyjmuje ją i opiera na niej swoje sądy, wyrażające prawa przyrody. Z tego powodu sądy wchodzące w skład hipotez i zbudowanych na nich teorii naukowych nie są apodyktycznie pewne, lecz mniej lub więcej prawdopodobne. W zakresie nauk realnych nie może być mowy o zdaniach apodyktycznie pewnych, lecz tylko o zdaniach hipotetycznych, jeśli nauki te nie chcą ograniczyć się do badania poszczególnych tylko faktów doświadczenia.

Podobnie jak realne nauki szczegółowe wychodzą przy wyjaśnianiu związków pomiędzy zjawiskami fizycznymi poza ramy sądów spostrzeżeniowych, tak również i metafizyka przekracza granice doświadczenia. Wszak w doświadczeniu dane są nam jedynie zjawiska, na podstawie których wnioskujemy o rzeczach samych w sobie, o substancji, czyli o istocie rzeczy. I znowu, jeśli nie chcemy poprzestać na opisie konkretnych zjawisk, a usiłujemy w oparciu o te zjawiska dotrzeć do istoty rzeczy, musimy z konieczności posługiwać się hipotezami i teoriami. Sądy więc, które metafizyka wydaje o bycie transcendentnym, są sądami hipotetycznymi. Hipotezy i teorie metafizyczne są oparte na doświadczeniu i na wynikach nauk szczegółowych. Z tego powodu wartość sądów metafizycznych jest — zdaniem Wartenberga — relatywna, a nie absolutna, mogą one ulec zmianie o ile nie będą odpowiadać faktom doświadczenia.

Zachodzi pytanie, czy wobec hipotetycznego charakteru poznania nie traci metafizyka na wartości naukowej, czy można na wynikom jej badań przypisywać znaczenie przedmiotowe?

Wartenberg niejednokrotnie twierdził, że jedynie zdania nauk formalnych są konieczne i powszechne. Takich cech nie mają nauki realne, ale mimo to nikt im nie odmawia charak-

¹⁾ Por. Dz. cyt., 135—136. Zasadę przyczynowości, jako postulat naszego rozumu nazywa on również hipotezą bezwzględną, o czym znajduje się wzmianka we wstępie.

teru naukowego. Gdybyśmy zaprzeczyli wartości naukowej poznania metafizycznego, musielibyśmy wyłączyć z systemu nauk te wszystkie działy wiedzy ludzkiej, które posługują się hipotezami i teoriami. A jeśli tego rodzaju zarzutu nie czynimy innym naukom realnym, to nie jesteśmy uprawnieni do eliminowania metafizyki z systemu nauk, bo i ona jest nauką o rzeczywistości, posługującą się hipotezami.

W polemice z neokantystami usiłuje autor odeprzeć dalszy zarzut, jakoby hipotezy nauk szczegółowych różniły się zasadniczo od hipotez metafizycznych. W ten sposób daje wyraz swemu przekonaniu, że metafizyka i nauki szczegółowe niczym się nie różnią w metodzie przekraczania doświadczenia dla wyjaśnienia „natury bytu“.

Według neokantystów hipotezy metafizyczne pretendują do poznania natury samoistnego bytu, przypisując sobie absolutne znaczenie, natomiast hipotezy nauk szczegółowych są zbiorem sądów o względnym znaczeniu, służących do wyjaśniania zależności między zjawiskami. W teorii atomistycznej badacz przyrody nie uważa atomów za samoistne realne byty, lecz za pojęcia, za przedmioty idealne, za pomocą których próbuje wytłumaczyć zjawiska.

Takie pojmowanie hipotez naukowych jest — zdaniem Wartenberga — subiektywistyczne i fenomenalistyczne, bo „zamienia teorie naukowe, oparte na hipotezach, w proste fikcje naszego umysłu bez żadnej przedmiotowej doniosłości.“¹⁾ Hipoteza nie stanowi wyłącznie zbioru pojęć pomocniczych, którym nie odpowiada żaden przedmiot realny. Pojęcia te „odnoszą się do przedmiotu, którego własności usiłują określić.“²⁾ Przyznaje natomiast, że w początkowych stadiach badania zjawisk empirycznych fizyk nie od razu przypisuje hipotezie znaczenie realne, lecz z chwilą upewnienia się, że ona dobrze tłumaczy zjawiska, czyni to natychmiast.

¹⁾ Dz. cyt., 140.

²⁾ Tamże.

Przekonania Wartenberga nie zmienia fakt, że hipoteza jedna ustępuje miejsca drugiej. Dowodzi to tylko trudności w poznawaniu prawdziwej „natury bytu.”

Z tych ostatnich rozważań wyprowadza on wniosek, że nie tylko hipotezy metafizyczne, ale i hipotezy nauk szczegółowych odnoszą się do natury bytów samoistnych — jedno i drugie mają charakter naukowy.

§ 3. *Sprawdzanie „hipotez metafizycznych” i naukowych.*

Odpierając zarzut neokantystów o niemożliwości sprawdzenia hipotez metafizycznych, Wartenberg usiłuje wykazać, że zarówno hipotezy nauk szczegółowych, jak i hipotezy metafizyczne podlegają weryfikacji. Wobec tego metafizyce nie można odmówić walorów naukowych na równi z naukami szczegółowymi.

Metafizyka, jak utrzymują neokantyści, posługuje się hipotezami odnoszącymi się do bytu transcendentnego, które, jako wykraczające poza obszar doświadczenia, nie mogą podlegać kontroli faktów empirycznych. Inaczej ma się rzecz w naukach szczegółowych, które posługują się wprawdzie hipotezami, lecz mają możliwość doświadczalnego ich sprawdzenia i uzasadnienia. Z faktu tego wynika, że hipotezy metafizyczne pozbawione możliwości przeprowadzania kontroli swych wartości poznawczych, otwierają pole dowolnym, bezprzedmiotowym i spornym spekulacjom umysłowym.

Wartenberg nie godzi się z powyższym stanowiskiem neokantystów, twierdząc, że pogląd ich byłby wówczas słuszny, gdyby między hipotezami metafizycznymi, a bytem transcendentnym istniał „radykalny przedział”, t.zn. gdyby zjawiska nie stały w żadnym realnym stosunku do pozazjawiskowego bytu. Jeżeli natomiast byt transcendentny przejawia się — a tak jest w rzeczywistości — w zjawiskach, to między nim, a faktami doświadczenia istnieje również stosunek poznawczy. Zresztą i hipotezy nauk szczegółowych, jako że przekraczają zjawiskową sferę bytu, nie miałyby przedmiotowego

kryterium prawdziwości. Tego jednak nikt nie ośmiela się twierdzić. Nie ma więc powodu do obniżania wartości poznawczej hipotez metafizycznych w stosunku do hipotez nauk szczegółowych. Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, że „hipotezy metafizyczne, usiłując ogarnąć szersze zakresy bytu i wnikając głębiej w jego naturę, oddalają się więcej od doświadczenia, niż hipotezy nauk szczegółowych, nigdy jednak nie zrywa się zupełnie nic, łącząca hipotezy metafizyczne z realną podstawą doświadczenia i dlatego zawsze powstaje możliwość ich empirycznej weryfikacji.“¹⁾

Badacz przyrody tworzy dla wyjaśnienia zjawisk natury taką hipotezę i rozbudowuje ją w taką teorię, któraby najlepiej odpowiadała faktom empirycznym. W tym celu sprawdza swą teorię, zestawiając ją z danymi doświadczenia. Podobnie postępuje metafizyk. Chcąc na przykład zdać sobie sprawę z natury duchowego pierwiastka, bada zjawiska psychiczne, stawia taką hipotezę, która najtrafniej tłumaczyłaby te zjawiska i najlepiej odpowiadała na pytanie, czy dusza ludzka jest zespołem zjawisk psychicznych, czy też substancją. Ten wybitny znawca filozofii Kanta przyznaje jednak, że różnica między hipotezami metafizycznymi, a hipotezami nauk szczegółowych polega na wyższym stopniu abstrakcji myślowej w badaniach metafizycznych. Zdaje on sobie sprawę z pewnej różnicy w sposobie sprawdzania hipotez w wymienionych doktrynach. W naukach przyrodniczych posługujemy się eksperymentem,²⁾ dla ustalania związków między fragmentem empirycznych. Natomiast nie podobna zastosować eksperymentu do ogólnych form i zasad bytu, które są przedmiotem rozważań metafizycznych. Co najwyżej można mówić w metafizyce o „eksperymentie myślowym“ bez żadnych przyrządów fizycznych, polegającym na konfrontacji hipotezy dotyczącej

¹⁾ Dz. cyt., 144—145.

²⁾ Przez eksperyment rozumie Wartenberg — zresztą tak, jak dziś się to rozumie — sztuczne wytwarzanie zjawiska w tym celu, aby je opisać.

samoistnego bytu „z naturą świata zjawiskowego“. Eksperyment taki nazywa się po prostu „krytyczną refleksją“. W zasadzie na takiej to refleksji myślowej polega sprawdzanie hipotez astronomicznych i fizycznych. Dla przykładu powołuje się na „przewrót Kopernikański“. Kopernik natrafiając na trudności w wytłumaczeniu ruchu ciał niebieskich w świetle geocentrycznej hipotezy Ptolemeusza, powziął myśl nową: unieruchomił gwiazdy, a obserwatorowi kazał krążyć dokoła słońca. Okazało się, że hipoteza Kopernika lepiej tłumaczy ruch ciał niebieskich.

W wyniku tych rozważań dochodzi Wartenberg do przekonania, że nie ma zasadniczej różnicy między hipotezami metafizycznymi, a hipotezami nauk szczegółowych. Zarówno pierwsze, jak i drugie hipotezy polegają na myślowej konstrukcji pojęć, opartej na doświadczeniu i podlegają empirycznej weryfikacji.

Ponieważ metafizyka, jak i pozostałe nauki realne, nie ogranicza się do poznawania bezpośrednich czystych faktów doświadczenia, lecz celem wyjaśniania ich przekracza zjawiskową sferę bytu, przeto usiłując „dotrzeć“ do istoty zjawisk materialnych i duchowych, stawia hipotezy i zestawia je z danymi doświadczenia. Wyniki swych badań formułuje w sądach hipotetycznych, mających charakter tylko prawdopodobieństwa.

Metafizyka jest więc, według Wartenberga, systemem zdań hipotetycznych.

II. KRYTYKA METAFIZYKI JAKO ZBIORU ZDAŃ HIPOTETYCZNYCH.

Kant oparł się na dowolnie przyjętym założeniu, wedle którego prawdziwe poznanie musi być apodyktycznie pewne, t.j. musi wyrażać się w sądach koniecznych i powszechnych, w przeciwnym razie nie może zasługiwać na miano poznania prawdziwego i właściwie poznaniem nie jest.

Słusznie zauważył M. Wartenberg, że w tym znaczeniu jedynie matematyka i logika wchodziłyby w skład nauk. Na-

wet fizyce należałoby odmówić charakteru naukowego. Niewątpliwie pod wpływem Kanta stanął Wartenberg wobec alternatywy: albo uznać, albo nie uznać metafizyki za naukę w rozumieniu Kanta. W pierwszym wypadku musiałaby być metafizyka nauką a priori, bo tylko taka nauka posługuje się sędami koniecznymi i powszechnymi. Ale stojąc na takim stanowisku należałoby uważać metafizykę za naukę, która nie dotyczy rzeczywistości. W drugim zaś wypadku zeszłaby metafizyka do poziomu innych gałęzi wiedzy, nie posługujących się sędami apodyktycznie pewnymi, lecz hipotezami i teoriami. Wartenberg był przekonany, że metafizyka jest nauką o rzeczywistości. Mając na uwadze przedmiot badań metafizycznych umieścił on metafizykę wśród nauk realnych. Z kolei usiłował bronić jej charakteru naukowego. W tym celu zestawiał nauki szczegółowe — głównie przyrodnicze, a w szczególności fizykę — z metafizyką i starał się wykazać, że:

1. zarówno nauki szczegółowe przekraczają granice doświadczenia, jak i metafizyka. Skoro nie obniża się wartości wyników nauk szczegółowych, nie ma racji pomniejszania znaczenia badań metafizycznych,

2. nauki realne, a wśród nich i metafizyka, badają rzeczywistość.¹⁾

3. sądy dotyczące sfery zjawiskowej są sędami hipotetycznymi.

§ 1. *Różnica między t.zw. przekraczaniem granic doświadczenia w naukach szczegółowych, a przekraczaniem ich w metafizyce.*

A. Hipoteza i teoria naukowa.

Według Wartenberga przekroczyć granice doświadczenia²⁾ znaczy tworzyć sądy hipotetyczne w celu wyjaśnienia na-

¹⁾ Vide str. 7.

²⁾ Doświadczeniem nazywa on postrzeganie lub przeżywanie czegoś, a więc zjawisk psychicznych i fizycznych, stanowiących przedmiot opisu naukowego. Niekiedy termin „doświadczenie“ zastępuje innymi, jak „fakty doświadczenia“ lub po prostu „zjawsika“ sc. postrzeżone.

rytu zjawisk i ich wzajemnych stosunków, inaczej mówiąc — wypowiadać się o transcendentnej sferze bytu w oparciu o jego stronę zjawiskową. Trzeba z naciskiem podkreślić — przeciwstawiając się Wartenbergowi — że przekraczanie granic doświadczenia nie jest w naukach przyrodniczych i w metafizyce tego samego rodzaju. Stojąc nawet na stanowisku autora „Obrony metafizyki“ nie da się wykazać, że hipotezy nauk szczegółowych i hipotezy metafizyczne są jednakowe z punktu widzenia metody ich weryfikacji.

Należy stwierdzić, iż pogląd Wartenberga na hipotezę i teorię odbiega od dzisiejszego poglądu na te narzędzia pracy naukowej.¹⁾ O ile żąda on od hipotezy i teorii naukowej, np. w fizyce, nie tylko wyjaśnienia wzajemnych stosunków między zjawiskami, lecz także umożliwienia poznania natury zjawisk materialnych i duchowych,²⁾ o tyle we współczesnym stanie wiedzy hipotezy i teorie fizyczne zmierzają do wyjaśnienia relacji stałych między zjawiskami przy pomocy danych liczbowych. Nadto dzisiaj wyraźnie wyróżnia się — czego nie czyni Wartenberg — hipotezę od teorii. Nie bierze on pod uwagę tego, że teoria, choć jest wprawdzie zbudowana na hipotezie (względnie na wielu hipotezach), posiada większy od hipotezy stopień prawdopodobieństwa. Na pytanie, czy materia jest rozciągła w pojęciu tradycyjnym, czy też przeciwnie ma budowę cząsteczkową, odpowiadano hipotezą atomistyczną. W miarę, jak hipoteza ta obejmowała swym zasięgiem interpretację coraz większej ilości zjawisk, i w miarę, jak doświadczenia i eksperymenty w pracowniach fizycznych i chemicznych potwierdzały ją, dowody jej słuszności stawały się tak

¹⁾ Hipotezy nie dotyczą wyłącznie wyjaśnienia faktów doświadczenia. Są również hipotezy odnoszące się do syntez ogólniejszych. Pierwsze z nich są hipotezami empirycznymi, drugie zaś — teoretycznymi. Wartenberg rozważa hipotezy empiryczne, usiłując podciągnąć „hipotezy metafizyczne“ pod kategorię hipotez empirycznych.

²⁾ Dz. cyt., 41, 87.

przekonywające, że współcześni fizycy nazywają ją teorią atomistyczną.¹⁾

Faktem jest, że nauki szczegółowe tworzą hipotezy i teorie w celu wytłumaczenia relacji międzyzjawiskowych. Wartenberg ma głównie na uwadze hipotezy i teorie fizyczne. To też chcąc podważyć jego tezę, jakoby teorie fizyczne były tego samego rodzaju, co hipotezy metafizyczne, dobrze będzie wysledzić sposób powstawania hipotezy, a w związku z nią i teorii naukowej, jeśli ta ostatnia jest zespołem aksjomatów, hipotez, postulatów i definicji, jak to przedstawiają współcześni teoretycy poznania, nie wyłączając scholastyków.²⁾

Doświadczenie, o którym mówi fizyka, ma za zadanie przedstawienie zjawisk empirycznych, polegające na ich opisie i klasyfikacji. Nawet wówczas, gdy fizyk formułuje prawo, jakiemu podlegają zjawiska fizyczne, jeszcze nie wyjaśnia tych zjawisk, gdyż „ściśle biorąc, prawo wypowiada fakt uogólniony. Prawo nie tłumaczy zjawisk, a tylko je streszcza.“³⁾ Jeśli Boyle ustalił zależność między objętością i ciśnieniem gazu, wyrażoną w prawie fizycznym, które głosi, że iloczyn z objętości i prężności gazu w temperaturze stałej jest wartością stałą, nie wyjaśnił tym jeszcze powyższej zależności. Natomiast pytania, dlaczego istnieje taki a taki związek między zjawiskami fizycznymi, dlaczego na przykład pod wpływem ciśnienia gazu pokrywa naczynia unosi się do góry, jak wytłumaczyć łączenie się pierwiastków chemicznych w związki chemiczne, jak wyjaśnić ściśliwość płynów, napięcie powierzchniowe, zjawiska promieniotwórcze, domagają się od nas wyjaśnienia tych

¹⁾ Por. A. Witkowski, *Zasady fizyki*, T. II, wyd. III, Warszawa, 1948, 335. Teoria atomistyczna zyskała na prawdopodobieństwie dzięki nowym dowodom o nieciągłej budowie materii. Do nich należą zjawiska takie, jak t.zw. ruch Browna, promieniotwórczość naturalna i sztuczna oraz wyzwalamie energii międzyjądrowej.

²⁾ Por. H. Renoirte, *Eléments de critique des sciences et de cosmologie*. II. éd. 1948.

³⁾ Ks. Dr P. Chojnacki: *Z filozofii przyrody i psychologii*, Warszawa, 1939, 57.

zjawisk. Ponieważ obserwacja nie daje nam bezpośredniej odpowiedzi na te pytania, jesteśmy zmuszeni uciec się do przypuszczeń, t.j. do hipotez i teorii. Odpowiedź taką mielibyśmy gotową wtedy, gdybyśmy znali bezpośrednio — tak, jak znamy fakty doświadczenia — wewnętrzną budowę materii. Fizycy, idąc za myślą Leucypa i Demokryta przyjęli atomistyczną hipotezę budowy materii, która tak ze względu na ogromny zakres interpretacji zjawisk fizycznych i chemicznych, jak również ze względu na jej wielkie prawdopodobieństwo, stała się teorią naukową.

Z tej teorii wysnuwają fizycy mniej ogólne wnioski i konfrontują je z doświadczeniem. Wnioski te przyjmują postać praw i zdań jednostkowych, podlegających weryfikacji. Probiezem każdej teorii, kryterium jej prawdopodobieństwa, jest zgodność z doświadczeniem.¹⁾

B.

Na czym polega t.zw. przekraczanie granic doświadczenia w naukach przyrodniczych?

Ściśle mówiąc, Wartenberg nie ma słuszności twierdząc, że w fizyce (powołuje się na hipotezę atomistyczną) przekracza się granice doświadczenia. Uważa on nauki przyrodnicze — w szczególności zaś fizykę — za gałęzie wiedzy posługujące się wyłącznie metodą indukcyjną. Dowodem na to są jego własne wypowiedzi, a mianowicie: jeśli chcemy poprzestać na samych faktach i zarejestrować poszczególne spostrzeżenia i obserwacje, jesteśmy wolni od niepewności i przypuszczeń w związku z wydawaniem sądów o tych faktach. Przeciwnie, jeśli usiłujemy na podstawie ograniczonej ilości faktów empirycznych wydać sąd powszechny o nich (chodzi tu o uogólnienie nie tylko odnośnych faktów, ale i o uogólnienie gatunkowe), zmuszeni jesteśmy opuścić teren doświadczenia i „zapaść

¹⁾ Według filozofii arystotelesowsko-tomistycznej „evidentia obiectiva empirica.“

się w przypuszczenia.“¹⁾ Jego zdaniem, badacz przyrody „przechodzi“ od konkretnych faktów doświadczenia do ogólnych praw. Inaczej mówiąc, fizyk, chemik, biolog zbadawszy ograniczoną ilość faktów, ich związków i cech, na mocy uogólnienia wydaje o nich sądy ogólne. Te ogólne prawa mają, zdaniem Wartenberga, charakter hipotetyczny, bo ich nikt i nigdy nie zdoła sprawdzić adekwatnie,²⁾ lecz tylko fragmentarycznie. Tak więc sprawdzanie zjawisk empirycznych nie ma charakteru powszechności w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz tylko charakter uogólnienia liczbowego.

Otóż Wartenberg, podobnie jak empiryści i nominaliści,³⁾ rozumiejąc indukcję naukową jako zwykłe uogólnienie faktów, odmówił jej znaczenia uprawnionej metody badawczej, prowadzącej do obiektywnie pewnych rezultatów. Indukcji przypisał on tylko znaczenie prawdopodobieństwa. Nie zmienia postaci rzeczy okoliczność, że to prawdopodobieństwo może się zwiększać proporcjonalnie do ilości badanych zjawisk empirycznych. Nie powołuje się on wprawdzie, jak Hume, na siłę przyzwyczajenia, mocą której przenosimy dawniej zdobyte doświadczenia na przyszłe wypadki, ani, tak jak Hume, nie tłumaczy tej skłonności koniecznością psychologiczną. Mówi po prostu, że przyrodnicy tworząc naukę, zmuszeni są uogólniać fakty, a uogólniając je skazani są na wydawanie o nich sądów hipotetycznych.

Biorąc jako przykład teorię atomistyczną, możemy okazać, że w fizyce nie ma zastosowania rozumowanie indukcyjne w rozumieniu wartenbergowskim, lecz rozumowanie indukcyjne w znaczeniu inwencji obok postępowania dedukcyjnego.

Prawa empiryczne, wysnute z ogólnych założeń, na których wspiera się teoria i dające się sprawdzić przy pomocy doświadczenia hipotezy, stanowią składowe elementy teorii. Naj-

¹⁾ Por. dz. cyt., 134—135.

²⁾ To znaczy tak, by sprawdzenie prawa dotyczyło wszystkich zjawisk objętych tym prawem.

³⁾ Por. F. X. Maquart; *Elementa Philosophiae*, T. I., Parisiis, 1937, 193.

ogólniejsze prawa fizyczne, zwane zasadami, można też nazywać hipotezami, bo chociaż dotyczą doświadczenia nie dadzą się empirycznie sprawdzić. Do praw tego typu należą m.in. prawo zachowania energii i zachowania pędu. „Dobieranie” tych najogólniejszych praw nie jest bynajmniej dowolne. Dokonywa się go w taki sposób, aby z zestawionych obok siebie zasad można było wyprowadzić zdania, których treść dałaby się stwierdzić doświadczeniem. To dobieranie zasad (poszukiwanie i zestawianie) zwane redukcją

a) nie odbywa się na podstawie jakiegoś „osobliwego” rozumowania indukcyjnego.

b) nie podlega ono ścisłym sprawdzianom naukowym, lecz dokonuje się mocą intuicji badacza, korygowanej przez doświadczenie.

Rozumowanie indukcyjne w naukach przyrodniczych polega więc na inwencji, na poszukiwaniu i dobieraniu — zawsze w oparciu o doświadczenie — takich zasad ogólnych, aby z nich, jako z zasad hipotetycznych można było drogą dedukcji wyprowadzić prawa empiryczne. Natomiast natura zjawisk empirycznych nie jest przedmiotem badań współczesnej fizyki, chyba ubocznie („indirecte”), o czym powiemy niżej.

O przekraczaniu granic doświadczenia w fizyce w znaczeniu wartenbergowskim można by mówić tylko wówczas, gdy nauka ta posługiwała się indukcją rozumianą jako *nieuprawnioną* metodą ogólniania faktów, względnie związków między nimi. W tym ostatnim przypadku badacz przyrody rzeczywiście przekraczałby granicę doświadczenia i wydawałby sądy hipotetyczne o zjawiskach empirycznych w ogólności.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że w naukach przyrodniczych „przechodzi się” w jakiś sposób z ograniczonej liczby zjawisk fizycznych do uogólnień. Rzecz w tym, że tego rodzaju „przejście” jest uprawnione. A dlaczego? Na to pytanie odpowiada nam filozofia arystotelesowsko-tomistyczna.

Według Arystotelesa i św. Tomasza indukcja jest uprawnioną metodą naukowego badania empirycznego, prowadzącą

do pewności obiektywnej, ale rozumieją ją oni inaczej, aniżeli empiryści, nominaliści i niż Wartenberg.

Zgodnie z filozofią arystotelesowsko-tomistyczną możliwość uzyskania tą metodą niezawodnych rezultatów opiera się na zdolności poznawczej naszego intelektu, którego przedmiotem właściwym jest istota rzeczy (*quidditas rei*, — *essentia rei*). Nie mamy jednak oglądu istoty rzeczy — wszelkie nasze poznanie poczyna się od zmysłów.¹⁾

Zarówno więc poznanie jakiegoś konkretnego przedmiotu, jak i prawa empirycznego, czy też najogólniejszej zasady, musi posiadać swój punkt wyjścia w faktach doświadczenia, czyli w postrzeżeniach. Innymi słowy, nasze zdolności poznawcze nie mogą „przejsć” do jakiejś zasady mniej lub więcej ogólnej bez uprzedniego stwierdzenia zgodności podmiotu i orzeczenia w poszczególnym wypadku. Arystoteles, a za nim św. Tomasz twierdzą, że w ujęciu jednostkowych faktów doświadczenia tkwi ogólność.²⁾

Zachodzi pytanie, w jaki sposób dokonuje się to „przejsć” od zdań spostrzeżeniowych, od konkretnych faktów do ogólnych praw i zasad? Odpowiemy na nie posługując się przykładem.

Gdy obserwujemy stałe relacje między zjawiskami fizycznymi, usiłujemy je sobie wyjaśnić. Te stałe relacje występu-

¹⁾ „*Uterque ergo intellectus (sc. intellectus possibilis et intellectus agens) se extendit secundum statum praesentis vitae ad materialia sola, quae intellectus agens facit intelligibilia actu et recipiuntur in intellectu possibili. Unde secundum statum praesentis vitae neque per intellectum possibilem, neque per intellectum agentem possumus intelligere substantias separatas immateriales secundum seipsas.*” S. Th., q. 88, art. 1.

Por. S. Thomas, In II Analyt. Post., 1.4.

²⁾ „*Etenim sentitur quidem singulare sed sensus est rei universalis veluti hominis non Calliae hominis,.... nam et sensus ita effici in anima universale.*” Analyt. Post., 19,100 a.

„*Non manifestantur nobis principia abstractorum, ex quibus demonstrationes in eis procedunt, nisi ex particularibus aliquibus quae sensu percipimur.*” S. Thomas, In Comm. Analyt. Post., lect. XXX.

jące w przyrodzie naprowadziły scholastyków na myśl, że są one również konieczne. Rację tej stałości „upatrywali“ oni w istocie samych rzeczy, a istota rzeczy nie ulega zmianie. Jeśli więc znamy stan jakiegoś układu elementów empirycznych w określonej chwili, to tym samym mamy określone wszystkie późniejsze i wcześniejsze stany tegoż układu. Znane są nam późniejsze stany układu nie wskutek naszego przyzwyczajenia, jak tego chciał Hume. Nasza wiedza o przyszłym stanie układu nie jest tylko przypuszczeniem (hipotezą), jak twierdził Wartenberg. Jedne i drugie stany układu są zdeterminowane przez samą „naturę rzeczy“.

Tak więc podstawą indukcji jako uprawnionej, pewnej i obiektywnej metody naukowej jest istnienie „natur rzeczy“, mających określone właściwości. Chociaż istota rzeczy nie jest nam dana w doświadczeniu (t.zn. nie jest dostrzegalna zmysłami), lecz tylko poprzez zjawiska, to jednak stałość tych zjawisk i związków między nimi wyjaśnia nam „natura samych rzeczy) *essentia rei — quidditas rei.*

C.

Na czym polega t.zw. przekraczanie granic doświadczenia w metafizyce?

Według Wartenberga nie ma istotnej¹⁾ różnicy między hipotezami nauk przyrodniczych, a hipotezami metafizycznymi. Jeśli istnieje różnica, to tylko drugorzędna, a mianowicie ta, że hipotezy metafizyczne „usiłując ogarnąć szersze zakresy bytu i wniknąć głębiej w jego naturę, oddalają się więcej od doświadczenia, niż hipotezy nauk szczegółowych.“²⁾

Należy zaznaczyć, że hipotezy nauk szczegółowych nie „celują w istotę rzeczy“, lecz tylko w relacje międzyzjawiskowe. Natomiast metafizyka wizuje w niezjawiskowe warunki konieczne tego, co zjawiskowe. Hipotezy fizyczne ubocznie tyl-

¹⁾ Jedne i drugie hipotezy są tego samego rodzaju ze względu na ich powstanie i budowę.

²⁾ Dz. cyt., 144—145.

ko („indirecte“) mogą dotyczyć tego, co istotne, t.zn. metafizyczne.¹⁾ Usiłują one wyjaśniać relacje stałe przez przyczyny najbliższe, czyli — wyrażając się językiem filozofii arystotelesowsko-tomistycznej — zadaniem ich jest wyjaśnienie typu „quia“. Natomiast hipotezy metafizyczne dążą do odcyfrowania istoty rzeczy, do wyjaśnienia zjawisk przez ich ostateczne przyczyny, czyli dążą do odpowiedzenia na pytanie, co stanowi „rację konieczności“ („ratic necessarii“) faktów doświadczenia i ich związków. Tego ostatniego typu wyjaśnienie nazywają Arystoteles i scholastycy „propter quid.“

Zarówno nauki szczegółowe, jak i metafizyka szczegółowa badają tę samą rzeczywistość, lecz z innego punktu widzenia. Nauki przyrodnicze mają na uwadze stałe relacje zachodzące w przyrodzie, a metafizyka usiłuje wysledzić rację tej stałości, dochodząc w swych badaniach do pojęcia konieczności tych związków. Wobec tego o różnicy między metafizyką, a naukami szczegółowymi nie stanowiłby zakres badanych bytów realnych istniejących w przyrodzie, lecz przedmiot właściwy badania metafizycznego.

Nadto da się wykazać w świetle filozofii arystotelesowsko-tomistycznej, że metafizyka nie wykracza poza granice doświadczenia w rozumieniu wartenbergowskim.

Zdaniem Wartenberga sens wyrażenia „przekraczanie granic doświadczenia“ jest taki sam w naukach przyrodniczych, jak i w metafizyce. Dla uzasadnienia swego stanowiska autor „Obrony metafizyki“ użył pojęcia substancji, do której usiłujemy „dotrzeć“ na podstawie doświadczenia.

Zarówno Arystoteles, św. Tomasz z Akwinu, jak i Wartenberg uważają pojęcie substancji za jedno z głównych pojęć w metafizyce. Inne jest jednak pojęcie substancji w metafizy-

¹⁾ Por. J. Maritain: a) *Lee degrés du savoir*, Paris, 1932; b) *Philosophie de la nature*, Rome, 1935.

Maritain w interpretacji dociekań przyrodniczych twierdzi, że badacze przyrody, szukając stałych związków między zjawiskami „implycite“ „in actu exercito“ przyjmują również rację wystarczającą tych związków, a jest nią istota, czyli to, co stanowi o stałości tych związków.

ce Wartenberga, a inne w filozofii arystotelesowsko-tomistycznej. Arystoteles, a za nim św. Tomasz odróżniają substancję pierwszą od substancji drugiej. Pierwsza, to przedmiot jednostkowy, realny, to rzecz konkretna, stanowiąca pewną całość, istniejąca sama w sobie jako w podmiocie. Jest tak indywidualna, że się nie powtarza i nie może być orzekana o żadnym innym podmiocie. Substancja druga zaś, to substancja abstrakcyjna, nie wymagająca podmiotu do istnienia, chociaż jest orzekana, czyli dopuszcza inne przedmioty. W przeciwieństwie do pierwszej „istnieje” formalnie biorąc jako wytwór naszego intelektu dzięki zdolności człowieka do abstrahowania, nie istnieje zaś poza naszym myśleniem.

Zrozumienie poruszonego zagadnienia umożliwi odróżnienie metafizyki ogólnej od szczegółowej i metafizyki szczegółowej od nauk szczegółowych.

Przedmiotem metafizyki ogólnej jest byt jako byt.. Ma ona za zadanie badanie wszelkiej rzeczywistości przez ostateczne przyczyny. Ze względu na swój przedmiot formalny („byt jako byt”) ta część metafizyki nosi nazwę ontologii. Metafizyka zaś szczegółowa bada istotę poszczególnych rodzajów przedmiotów realnych.¹⁾ Natomiast nauki szczegółowe, choć badają tę samą rzeczywistość, co metafizyka szczegółowa, to jednak pod innym kątem widzenia: metafizyka usiłuje „dotrzeć” do ostatecznych przyczyn bytu, a nauki szczegółowe ograniczają się do przyczyn najbliższych w wyjaśnianiu zjawisk fizycznych.

Metafizyka Wartenberga nie zna odróżnienia substancji pierwszej od substancji drugiej, metafizyki ogólnej od szczegółowej. Jeśli mówi o substancji, ma na myśli substancję pierw-

¹⁾ Metafizyka ogólna ma dużo punktów wspólnych z ontologią w rozumieniu R. Ingardena, który uważa ją za „aprioryczną analizę zawartości idei”, czyli „czystych możliwości i koniecznych związków między nimi.” Metafizykę szczegółową nazywa Ingarden po prostu „metafizyką”, która „wykracza po za zasięg rozważań ontologicznych, opuszczając teren czystych możliwości i wkraczając w dziedzinę faktycznego bytu.”

szą, jeśli wspomina o metafizyce, ma na uwadze przede wszystkim metafizykę szczegółową.

Kto jest realistą naturalnym, ten uznaje to, co postrzega w warunkach normalnych za realne, niezależnie istniejące od naszego postrzegania. Autor „Obrony metafizyki“ twierdzi, że pojęcie substancji, realnie istniejącego w świecie przedmiotu, jest pojęciem hipotetycznym. Ze względu na to, że Wartenberg należy do obozu realistów trzeba przypuścić, że autor w myśli oddzielił substancję danego bytu realnie istniejącego od cech przygodnych. Nie wziął pod uwagę faktu, że w porządku naturalnym bytowania nie ma takiego podziału: cechy przygodne i substancja tworzą jeden byt, jedną nierozzerwalną, naturalną całość. Ponieważ cechy przygodne są łatwo postrzegalne, przeto jako realista przyznał im byt realny, substancji zaś niedostrzegalnej zmysłami przypisał bytowanie tylko hipotetyczne. Błąd Wartenberga polegałby za tym na pomieszaniu porządku poznawczego z porządkiem bytowania.

Pojęcie substancji nie jest pojęciem hipotetycznym, czyli przypuszczalnym, domniemanym, możliwym tylko, lecz jest czymś realnym.¹⁾

Obserwując zjawisko fizyczne postrzegamy w nich obok zmienności trwałości, obok różnorodności i wielkości, czyli kompleksu zjawisk jakąś więź jednoczącą je w całość. Na przykład kawałek żelaza, to nie szereg lub kompleks, to nie zbiorowisko lub suma, lecz całość jedna odcinająca się od in-

¹⁾ Chodzi tu o to, że pojęcie substancji nie jest dowolnie skonstruowane i nie jest naszym domysłem, lecz jest ono tworzone w ten sposób, że mu odpowiada coś realnego. Scholastycy wyrażają się że pojęcie takie ma podstawę w rzeczach.

Por. Jolivet, *La notion de la substance*. Paris 1929.

Por. A. D. Sertillanges, *S. Thomas d'Aquin*, Tul, Paris, 1925, 77. „Le systeme thomiste inclut avec Aristote, les idees dans les choses. Sa substance est d'abord idee, mais idee reelle et evolutive, supposant par consequent un sujet, s'il s'agit d'une evolution qui soit reel devenir (actus imperfecti), en tout cas un mode substantiel, si le devenir se reduit a une simple manifestation de puissance dans un etre pleinement constitue en soi (actus perfecti).

nych całości. My rozkładamy tę całość, ale nasza analiza nie powinna niszczyć naturalnej więzi. Stojąc wobec takich faktów metafizyka stawia sobie pytanie: co jest racją dostateczną dla zrozumienia tej jedności i stałości. Aby dać odpowiedź na to pytanie tworzy sobie pojęcia, jak na przykład pojęcia materii formy, substancji i cech przygodnych, potencji i aktu. Metafizyk pojęć tych nie uzasadnia.¹⁾ Pod tym względem postępuje metafizyka podobnie, jak inne nauki. Żadna bowiem nauka nie dowodzi swoich zasad, tylko je przyjmuje. To „przyjęcie“ nazwałby może Arystoteles *hipotezą*.²⁾, ale w znaczeniu czegoś, co trzeba założyć. Dowieść bowiem jakiejś tezy, znaczy wskazać zdanie jaśniejsze i prostsze od tezy, któreby ją usprawiedliwiały. Tymczasem zdania dotyczące pojęć i zasad metafizycznych są najpierwsze, nie dające się wywieść, ale niezbędne, by wywodzenie mogło mieć miejsce, są one najogólniejsze, powiadamy transcendentalne, tzn. przewyższające wszelkie kategorie bytu.

Św Tomasz z Akwinu niejednokrotnie twierdził, że nie mamy gotowych, wrodzonych pojęć, a więc i pojęcia substan-

¹⁾ Temu zagadnieniu będzie poświęcony § 2 w II części pracy.

²⁾ Hipoteza jeszcze w okresie Kartezjusza oznaczała z historycznym Arystotelesem: 1. *zdanie podstawione*, zdanie pierwsze, z którego dedukowano inne, 2. *uznanie*, czyli *przyjęcie czegoś bez asercji*, w przeciwstawieniu do tezy, która jest asercją. Przyjęcie bez asercji, to „simplex intelligentia“, która jest punktem wyjścia dla zdania asertorycznego w związku z doświadczeniem.

Z biegiem czasu termin hipoteza zaczął oznaczać *domysł*, *przypuszczenie*, *domniemanie*, *zgadywanie*. W terminologii łacińskiej znaczenie to wyrażało słowo „coniectura“.

Por. Lalande, *Theories de l'induction*, Paris, 1932, 95.

Hamlin. *Aristote*, 1931, 176, 181.

Wartenberg rozumie przez hipotezę przypuszczenie, względnie zbiór przypuszczeń w celu wyjaśnienia faktów doświadczenia. Takimi zdaniami hipotetycznymi m. in. posługuje się według niego i metafizyka.

cji, lecz tworzymy je na podstawie doświadczenia ¹⁾, to znaczy abstrahujemy pojęcia („intelligibilia“) z wyobrażeń zmysłowych ²⁾.

Wartenberg twierdzi również, że pojęcia konstruujemy myślowo w oparciu o doświadczenie, ale uważa je za coś domniemanego, przypuszczalnego, czyli, jak mówi — hipotetycznego. Konstrukcja myślowa spełnia w rozumieniu autora „Obrony metafizyki“ rolę podobną do tej, jaką w naukach szczegółowych spełnia hipoteza.

Według filozofii arystotelesowsko-tomistycznej substancja nie jest wprost przedmiotem postrzegania zmysłowego, ale postrzegając dany przedmiot jednocześnie spontanicznie ujmujemy go myślą jako całość organicznie związaną. Następnie intelekt opracowuje refleksyjnie to spontaniczne postrzeżenie, w którym rozróżniamy aspekt zmysłowy i aspekt intelektualny. Zajmując się aspektem myślowym postrzegania i jego odnośnikiem przedmiotowym sądzymy, że intelekt ujmuje myślowo substancję nie w sposób dowolny, ale zgodnie ze stanem rzeczowym, że nie czyni tego bez przedmiotowego powodu. Stały kompleks cech musi posiadać jakiś powód. Nazywamy go substancją.

Zadaniem naszego intelektu jest myślowo (tzn. zaktualizować) tę substancję, która potencjalnie znajduje się w rzeczach postrzeganych zmysłami. Jeśli w faktach empirycznych stwierdzamy obok zmienności stałość, obok wielkości różnorodności — jedność, to za rację tej stałości i jedności przyjmujemy substancję.

¹⁾ „Ea quae in sensu non cadunt non possunt humano intellectui capinisi quatenus ex sensibus eorum cognitio colligitur.“ *Contra Gentes* cap. III. „...quia substantialia differentiae non sunt nobis notae vel etiam nominatae non sunt, oportet interdum uti differentiis accidentalibus loco substantialium.“ *S. Th. I, q. 29, a. 1, ad. 3.*

²⁾ „...illud supesius et nobilius agens quod vocat intellectum agentem... facit phantasmata a sensibus accepta intelligibilia in actu per modum abstractionis.“ *S. Th. I, q. 84, ar. 6.*

W ten sposób filozofia arystotelesowsko-tomistyczna, w przeciwieństwie do koncepcji Wartenberga traktuje myśl o substancji nie jako konstrukcję hipotetyczną, przypuszczalną, lecz jako myśl o czymś nieodzownym zarówno w porządku poznania, jak i w porządku bytowania. Substancja nie oznacza jakiejś szczególnej właściwości przedmiotu, jest ona tylko dokładniejszym określeniem tego, co poznajemy jako coś od nas niezależnego, coś realnego (*ens reale* — *independens a consideratione mentis*). To coś od nas niezależne można dokładniej oznaczyć jako substancję. Według scholatyków nie wychodzimy poza postrzeganie spontaniczne substancji pierwszej, czyli rzeczy, tylko je dokładniej wyjaśniamy. Tak postępując pozostajemy w granicach postrzegania (gdy chodzi o rzeczy materialne, dostrzegalne zmysłami), a tylko rozkładamy je rozumowo na elementy zarówno od strony postrzegającego, jak i od strony tego, co postrzegamy. Rację, czyli przyczynę jedności i trwałości tego, co postrzegamy, nazywamy substancją, przy czym przyczyna ta jest rzeczowa, wewnętrzna, a nie poznawcza¹⁾.

§ 2. Krytyka poglądu Wartenberga na sprawdzanie hipotez w naukach szczegółowych i w metafizyce.

Stwierdzenie faktu, iż zarówno hipoteza nauk szczegółowych, jak i hipotezy metafizyczne podlegają weryfikacji empirycznej, stanowi jeden z wysuwanych przez Wartenberga argumentów na dowód, że metafizyka jest nauką realną. Należy zaznaczyć, że według autora „Obrony metafizyki” wszystkie zdania orzekające o tym, co nie jest dane w doświadczeniu, są hipotetyczne, czyli mniej lub więcej prawdopodobne. O stopniu ich prawdopodobieństwa rostrzyga weryfikacja.

Ale weryfikację tę pojmuje on w swoisty sposób.

Jego zdaniem, badacz przyrody, chcąc wyjaśnić naturę zjawisk i zachodzące między nimi związki, tworzy hipotezy i teorię. W przeciwieństwie do neokantystów nie uważa on hipotez naukowych tylko za zbiór pojęć i zdań pomocnych przy

¹⁾ Por. R. Jolivet, *La notion de la substance*, Paris, 1926, *passim*.

wyjaśnianiu zjawisk. Jeśli fizycy tworzyli teorię atomistyczną, to nie czynili tego z myślą, że atomy są tylko pojęciami, czyli abstrakcyjnymi tworem ich umysłu. Atomom przypisują fizycy realne istnienie: Dla nich hipotezy i zbudowane na nich teorie nie są jakimś subiektywnym pomysłem, ich hipotezy mają „pretensję” do rzeczywistego znaczenia. O tym świadczy sposób sprawdzania hipotez i teorii fizycznych. Nie są one fikacjami naszego umysłu, bo się je da sprawdzić przy pomocy odnośnych faktów doświadczenia. Sprawdzanie hipotez fizycznych pojmuję on, jako zestawienie konstrukcji myślowej, którą badacz przyrody wytworzył sobie na podstawie doświadczenia, celem wyjaśnienia pewnych zjawisk, z tymi właśnie badanymi zjawiskami. Autor nie daje przy tym szczegółowego opisu tej konfrontacji hipotezy z faktami empirycznymi.

Podobnie postępuje jego zdaniem metafizyk. Celem wyjaśnienia istoty zjawisk, buduje hipotezy, ale zawsze w oparciu o byty realne. Chcąc na przykład odpowiedzieć na pytanie, czy dusza ludzka jest zespołem zjawisk psychicznych, czy też należy ją uważać za substancję, czyli za byt pierwiastka, która naturze objawów psychicznych najlepiej odpowiada¹⁾. Jest rzeczą zrozumiałą, że metafizyk nie posługuje się eksperymentem w tym znaczeniu, co fizyk. Eksperyment, czyli sztuczne wytwarzanie zjawisk da się jedynie zastosować do „sfery zjawiskowej”. Do ogólnych natomiast zasad i form bytu, czyli do sfery pozazjawiskowej, nie można zastosować eksperymentu. Autor „Obrony metafizyki” twierdzi, że w metafizyce można mówić jedynie o „eksperymentcie myślowym”, który nazywa inaczej „krytyczną refleksją”. Polega ona również na konfrontacji hipotezy metafizycznej z naturą świata zjawiskowego. Metafizyk rozważa myślowo, czy dana hipoteza zgadza się z naturą zjawisk, czy też nie. Na takim eksperymencie myślowym polega zasadniczo — zdaniem autora — sprawdzanie hipotez nauk szczegółowych²⁾.

¹⁾ Dz. cyt., 145.

²⁾ Por. eksperyment myślowy Kopernika opisany na str. 11.

Według Wartenberga nie ma więc zasadniczej różnicy między weryfikacją hipotez w naukach szczegółowych, a sprawdzaniem hipotez w metafizyce:

a) jedno i drugie hipotezy nie są fikcjami naszego umysłu, bo odnoszą się do realnie istniejących bytów,

b) jedno i drugie hipotezy usiłują wyjaśniać zjawiska i związki między tymi zjawiskami,

c) jedno i drugie hipotezy podlegają weryfikacji empirycznej.

Jeśli istnieje między nimi różnica, to polega ona wyłącznie na „różnym stopniu abstrakcji myślowej, która jednak, choć najdalej posunięta, nie odrywa się nigdy od realnej podstawy doświadczenia, z której wzięta swój początek.“¹⁾

Posługując się językiem scholastycznym można myśleć tę rozwinąć w następujący sposób: Hipotezy i teorie nauk szczegółowych znajdują się na *najwyższym stopniu abstrakcji*, ponieważ podają najbliższe przyczyny zjawisk, natomiast hipotezy metafizyczne usiłują „dotrzeć“ do pierwszych przyczyn zjawisk z konieczności bardziej, niż inne gałęzie wiedzy oddalają się od doświadczenia, czyli znajdują się na *wyższym stopniu abstrakcji myślowej*.

Nawet ze stanowiska Wartenberga wobec metafizyki można wykazać, że hipotezy nauk przyrodniczych są empirycznie sprawdzalne, a hipotezy metafizyczne są wprawdzie sprawdzalne, ale w sposób inny, niż np. hipotezy fizyczne, a mianowicie przez zastosowanie dowodu apagogicznego („reductio ad absurdum“).

Wartenberg nie opisał dokładnie sposobu weryfikacji hipotez zarówno w naukach szczegółowych, jak i w metafizyce, to też otworzył czytelnikowi drogę do domysłów i przypuszczeń. Dla uniknięcia nieporozumień dobrze będzie odpowiedzieć na następujące pytania:

A) na czym polega sprawdzanie hipotez i teorii w ogólności?

¹⁾ Dz. cyt., 145.

B) jak się przeprowadza weryfikację hipotez fizycznych?

C) w jakim znaczeniu można mówić o sprawdzaniu hipotez metafizycznych?

A) ... Pojęcie sprawdzania naukowego ma miejsce w jakiejś gałęzi wiedzy i suponuje dokonany już pewien proces konstrukcyjny. Proces ten zależny jest od przedmiotu i metody badań. Tak na przykład przedmiotem psychologii są zjawiska psychiczne. Zadaniem psychologów jest opisać, poklasyfikować i wyjaśnić te zjawiska psychiczne. W tym celu jedni z nich posługują się metodą introspekcyjną, inni behawiorystyczną lub dialektyczną. Chcąc wyjaśnić badane przez siebie zjawiska tworzą psycholodzy hipotezy dotyczące struktury życia psychicznego. Powstają różne kierunki psychologii w zależności od przyjmowanych przez nie założeń, hipotez i poglądów na strukturę życia psychicznego.¹⁾

M. Kreutz wylicza pięć kierunków we współczesnej psychologii: 1. psychologia dawna, 2. psychologia obiektywna, 3. psychologia głębi, 4. psychologia całości, 5. psychologia reprezentowana przez eklektyków tworzących własny system zbudowany z różnych założeń poprzednich czterech kierunków.

W nauce uzyskuje prawo obywatelstwa ten pogląd, ta hipoteza, ta teoria, która najlepiej tłumaczy przedmiot swych badań. W psychologii utrzyma się ten kierunek, który najgłębiej i najwszechstronniej wyjaśni strukturę życia psychicznego. O tym decyduje eksperyment i weryfikacja zbudowanych hipotez i przyjętych założeń psychologicznych.

I w każdej innej poszczególniej nauce dadzą się wyróżnić dwa procesy:

1. tworzenie się nauki,
2. weryfikacja zbudowanych hipotez i przyjętych w danej nauce założeń.

Każda gałąź wiedzy tworzy w miarę swego rozwoju hipotezy mniej lub więcej skomplikowane, będące zespołem aksjo-

¹⁾ Por. M. Kreutz, *Główne kierunki współczesnej psychologii*, Poznań, 1946.

matów, postulatów, założeń, definicji. (Jasną jest rzeczą, że nauki realne muszą się liczyć z danymi doświadczenia). Jest to proces konstrukcyjny każdej nauki. Ma on inny przebieg w naukach realnych, a inny w naukach formalnych. Nauki realne rozwijają się na podstawie faktów doświadczenia i muszą pozostawać z nimi w ciągłej łączności, bo zadaniem ich jest badanie związków międzyzjawiskowych, występujących w przyrodzie. W naukach formalnych przeciwnie, abstrahujemy od treści realnych, od prawdziwości jako relacji zgodności treści pomyślanej z tym, co jest. Nauki formalne stawiają sobie inne zadania, niż nauki realne: na przykład zadaniem logiki jest badanie formalnych kryteriów prawdziwości zdań¹⁾.

Równolegle z procesem powstawania nauki, przebiega proces sprawdzania jej osiągnięć i teorii. Oczywiście przebiega on inaczej w naukach formalnych, inaczej w naukach realnych, a jeszcze inaczej w metafizyce, bo nauki te różnią się między sobą przedmiotem formalnym i metodą badań.

Proces weryfikacyjny możnaby określić, jako tego rodzaju postępowanie kontrolujące, które prowadzi do tych samych rezultatów w danym systemie²⁾. Proces weryfikacyjny polegałaby więc na osiąganiu innymi środkami i inną drogą tych samych rezultatów, jakie daje nauka w miarę swego rozwoju.

Sprawdzanie jakiegoś zdania może być bezpośrednie lub pośrednie. Bezpośrednia weryfikacja ma miejsce wówczas, gdy o prawdziwości (względnie o fałszywości) można się upewnić bez sprawdzania innych zadań, na przykład o prawdziwości sądów spostrzeżeniowych, dotyczących przedmiotów właści-

¹⁾ Por. A. Mostowski, *Logika matematyczna*, Warszawa—Wrocław, 1949, 57. Scholastycy nazywają taką prawdziwość „*veritas formalis*“, która oznacza prawidłowe wyprowadzenie wniosków.

²⁾ Tzn. do tych samych rezultatów, do których doszliśmy w tworzeniu nauki. Myśl tę można inaczej wyrazić w ten sposób: Tymi samymi rezultatami są te rezultaty, które zawierają się w danym systemie.

wych ¹⁾ można się upewnić bez odwoływania się do innych sądów. Weryfikacja pośrednia zachodzi wtedy, gdy dla upewnienia się o prawdziwości jakiegoś zdania, musimy sprawdzać je do zdania bezpośrednio sprawdzalnego.

Wartenberg twierdzi, że weryfikacja hipotez w naukach szczegółowych nie różni się zasadniczo od sprawdzania hipotez metafizycznych. Dla podważenia tego twierdzenia wystarczy przedstawić proces weryfikacyjny w fizyce, a następnie w metafizyce. Odmienność sposobów sprawdzania w tych gałęziach wiedzy przemawia przeciw stanowisku autora „Obrony Metafizyki“.

B. W fizyce mamy do czynienia ze sprawdzaniem empirycznym. W sprawdzaniu empirycznym chodzi o relację, a raczej o zbieżność między treścią zdania, a stanem rzeczowym. Stan rzeczowy zaś jest zawsze konkretny i jednostkowy. Z tego wynikałoby, że tylko zdania jednostkowe można sprawdzać. Według przedstawicieli filozofii arystotelesowsko-tomistycznej nie tylko zdania kształtu SiP można sprawdzać, ale i zdania kształtu SaP, a więc nie tylko zdania jednostkowe podlegają weryfikacji, ale i ogólne. Jeśli zaobserwowaliśmy stałe relacje między zjawiskami w przyrodzie, — oznaczmy je symbolicznie ScP, gdzie „c“ oznacza relację stałą „constans“ między podmiotem (S) i orzeczeniem (P) — to na podstawie zdania kształtu ScP jesteśmy uprawnieni przejść do wypowiedzi zdania ogólnego kształtu SaP. To uprawnienie jest uzależnione od tego, czy w poszczególnych przypadkach mamy do czynienia ze zjawiskami „wypływającymi“ z natury samych rzeczy. Jeśli tak, to w tym przypadku mówimy, że istota rzeczy („essentia“, „quidditas rei“) ujawnia się w tych zjawiskach. Istota zaś rzeczy nie zmienia się. Sprawdzając zatem eksperymentalnie jakąś stałą relację między zjawiskami, możemy być pewni nawet

¹⁾ Scholastycy za Arystotelesem definiują przedmiot właściwy w ten sposób: „obiectum proprium est id quod primo et per se determinat potentiam cognoscitivam.“ Por. J. Gređt, Elem. Phil, T. I, Barcelona, 1946, 379. Aryst, De anima, II, 6, 418 b.

w konkretnych przypadkach, że relacja ta jest zarazem konieczna.¹⁾ pod warunkiem, że relacja ta, którą zaobserwowaliśmy, jest zdeterminowana przez naturę rzeczy scharakteryzowaną przez zjawiska badane.²⁾

Nie znaczy to jednak, że fizyka może sprawdzić wszystkie wchodzące do jej systemu zdania. Najogólniejsze zasady fizyczne, jak np. zasada zachowania energii, nie podlegają weryfikacji empirycznej.

W przeciwstawieniu do metafizyki nauki przyrodnicze rozporządzają metodami empirycznymi w procesach weryfikacyjnych. Dla przykładu wystarczy przytoczyć „doświadczalne sprawdzanie założeń teorii kinetycznej gazów.”³⁾

Teoria ta opiera się na kilku założeniach ogólnych, z których wyprowadzono szereg praw, a mianowicie:

- a) gaz jest zbiorowiskiem cząsteczek materialnych,
- b) cząsteczki te oddziałują wzajemnie na siebie. Cząsteczki te (dotyczy to gazów) pozostają poza sferą działania sił międzycząsteczkowych. Wyjątkowo tylko niektóre cząsteczki mogą wejść w sferę działania sił międzymolekularnych. Cząsteczki gazu poruszają się więc w danej objętości swobodnie. Jeśli tak, to:

- c) na mocy prawa bezwładności poruszają się one wzdłuż linii prostych z prędkościami równomiernie rozłożonymi we wszystkich możliwych kierunkach przy założeniu, że gaz jest w spoczynku, t.zn. nie płynie w określonym kierunku.

- d) Gaz dąży do zajęcia możliwie dużej objętości i wsku-

¹⁾ Chodzi tu o konieczność faktu, a nie o konieczność bezwzględną. Np. współczynniki rozszerzalności metali mogłyby być inne, niż są. Jeśli zaś są takie, jakie są, to jest to koniecznością faktu. Natomiast nie może być tak, aby część była większa od całości. Stosunek części do całości taki, że część jest zawsze mniejsza od całości należy do kategorii relacji bezwzględnie koniecznych.

²⁾ „Quandoqu enim proprietates et accidentia rei quae esnsu demonstrantur, sufficienter exprimunt naturam rei.” S. Thomas, In Boet. de Trin., 1. II, q. 6, a. 2.

Por. J. Gredt. dz. cyt., 70. i F. Maquart, dz. cyt., 193—194

³⁾ A. Witkowski, Zasady fizyki, Warszawa, 1948 t. II.

tek tego zachodzi w gazach zjawisko t.zw. prężności. Za przyczynę prężności gazu przyjmujemy — nie, jak dawniej mniemano wzajemne odpychanie się cząsteczek — lecz ich ruch cieplnych. Przy rozprężaniu się gazu cząsteczki jego tracą część energii kinetycznej na rzecz energii potencjalnej, czyli wzajemne działania cząsteczek na siebie są siłami przyciągającymi.

Z założeń kinetycznej teorii gazów wynika, że cząsteczki ich poruszają się po liniach prostych. Stwierdził to doświadczalnie Dunoyer. W rurce szklanej z dwiema przegrodami umieścił sól. Po zatopieniu rurki z dwóch stron poddał sól działaniu temperatury 40°C. Okazało się, że parujący sól (strumień atomów sodu) pozostawił swój ślad w górnej części rurki w określonym miejscu, a nie w różnych jej częściach.

Inną konsekwencję założeń kinetycznej teorii gazu, a mianowicie średnią prędkość cząsteczek gazu, obliczył na podstawie eksperymentu Stern. W ten sposób potwierdził doniosłe prawo Maxwellowskie równego rozdziału prędkości wśród cząsteczek gazu. Należy podkreślić, że prawo to wyprowadził Maxwell *teoretycznie*, t.zn. z ogólnych założeń kinetycznej teorii gazów przy zastosowaniu metody statystycznej do ruchu cząsteczek gazu.

Ostatnie dwa przykłady świadczą wymownie o tym, że chociaż fizyka posługuje się hipotezami i zbudowanymi na nich teoriami, to jednak ma możliwość empirycznego sprawdzania ewych zdań, wyprowadzonych z założenia teorii.

Hipoteza fizyczna, czy też zbudowana na niej teoria ¹⁾

¹⁾ Mehlberg proponuje następującą definicję zdania sprawdzalnego. Według niego o zdani usprawdzałnym można mówić nagruncie języka, którym się dana nauka posługuje. Wtedy mówimy, że zdanie jest *sprawdzalne*, jeśli każdemu, kto zna dostatecznie ten język, wiadomo, co należałoby uczynić, aby upewnić się w mniejszym lub większym stopniu, czy zdanie to jest prawdziwe, czy też fałszywe. O niesprawdzalnych założeniach nauki, art. w Przeglądzie Filozoficznym, 1948, z. 4.). Łatwo zauważyć, że przytoczona definicja, którą można

w poszczególnych systemach naukowych może posiadać nie jeden, lecz więcej procesów weryfikacyjnych. Jest ona sprawdzalna nie tylko w tym znaczeniu, że wyprowadzone z teorii konsekwencje znajdują potwierdzenie w już zaobserwowanych w przyrodzie zjawiskach empirycznych i ich związkach czyli, że istnieje jednoznaczne przyporządkowanie treści wyprowadzonych zdań zjawiskom empirycznym i ich związkom. Bywa tak, że odkrywa się w przyrodzie nowe zjawiska. Jeśli zaszedł nowy fakt empiryczny dotychczas nie przewidziany i nie notowany w systemie zdań nauki przyrodniczej i mimo to daje się wyjaśnić przy pomocy postawionej uprzednio hipotezy, wówczas mówimy, że ten nowy fakt potwierdza hipotezę, czyli ją sprawdza.

3. Wartenberg w klasyfikacji gałęzi wiedzy zalicza metafizykę do nauk realnych, gdyż przedmiotem jej jest rzeczywistość. Nauki szczegółowe badają również rzeczywistość. Jeśli nauki te — głównie realne — dla wyjaśnienia zachodzących w świecie zjawisk posługują się hipotezami i teoriami i usiłują wyniki swych badań poddawać weryfikacji, to nie ma powodu do odrzucania hipotez i metody sprawdzania w metafizyce. Zestawiając metodę sprawdzania empirycznego w naukach realnych ze sposobem weryfikacji w metafizyce, Wartenberg ma na myśli głównie sprawdzanie teorii fizycznej z jednej strony, a pojęcie substancji w metafizyce z drugiej strony.

Istnieje jednak zasadnicza różnica między sprawdzaniem teorii fizycznej i hipotez metafizycznych w znaczeniu wartenbergowskim. Przedmiotem fizyki bowiem nie jest badanie natury zjawisk materialnych, lecz ustalanie związków stałych mię-

by nazwać operacyjną definicją zdania sprawdzalnego, obejmowałaby zdania empirycznie sprawdzalne, a więc takie, których treść jest zbieżna ze stanem rzeczowym.

Tak np. zdanie z zakresu fizyki „ciepło właściwe żelaza wynosi 0,111” jest sprawdzalne, bo każdy, kto w pełni rozumie to zdanie, to zn. kto wie, co to jest ciepło właściwe i jakie czynności ma wykonać, by wyznaczyć ciepło właściwe żelaza, ten może się upewnić czy zdanie przytoczone jest prawdziwe, czy fałszywe.

dzy nimi. W celu wyjaśnienia tych relacji fizyk buduje teorię fizyczną. Można zauważyć, że istnieje „przejście“ od teorii fizycznej do jej konsekwencji, przyjmujących postać praw, czyli relacji stałych między zjawiskami. Fizyk ma również możliwość skonfrontowania tych wydedukowanych relacji z faktami doświadczenia. Natomiast metafizyk usiłuje „dotrzeć“ do istoty tych faktów. Na tej drodze dochodzi on do pojęcia substancji jako bytu samoistnego, czyli istniejącego w sobie jako w podmiocie i nie potrzebującego innego bytu do swego istnienia. Wszystkie zdania odnoszące się do pojęcia substancji są zdaniami pierwotnymi, najogólniejszymi. Choćbyśmy wzięli pod uwagę i to, że substancja formalnie wzięta nie jest nam dana wprost, ale jako wymagalność dla cech przygodnych, to i tak nie dałoby się jej sprawdzić takim sposobem, jak w naukach empirycznych, a to z dwóch powodów:

1. zdań pierwotnych o bycie nie można sprawdzać empirycznie podobnie jak najogólniejsze prawa fizyczne, zwane zasadami, nie podlegają weryfikacji,

2. stosunek substancji do cech przygodnych nie jest stosunkiem fizycznym (ani przestrzennym, ani czasowym), lecz stosunkiem podmiotu ontycznego do czegoś, co go bardziej determinuje i wzbogaca.

Faktem jest, że w spontanicznych aktach poznania poznajemy rzeczy, a nie swoje doznania. Poznajemy rzecz jako całość jedną. W tym pierwszym przedrefleksyjnym poznaniu nie odróżniamy jeszcze ani substancji formalnie wziętej, ani przypadłości. Zastanawiając się dopiero nad pierwszym aktem poznawczym analizujemy rzecz. W toku analizy rzecz owa, jako jedna całość od nas niezależna rozpada się na wiele różnych cech. Wtedy stawiamy sobie pytanie, co jest dostatecznym powodem tłumaczącym fakt, iż kompleks cech nie jest tylko chwilowym zbiorem przemijającym, lecz jednością i całością naturalną, t.zn. nie „per accidens“, lecz „per se“. Na pytanie to odpowiadamy, że przyczyną tą jest substancja. Tak pojęta substancja nie jest częścią obok innych części, ani podstawą, na której się one „opierają“. Są to zwroty metaforyczne. Kon-

kretna substancja pierwsza nie występuje jako coś oddzielnego przestrzennie od przypadłości. Substancja zaś abstrakcyjna jest przedmiotem naszych myśli. Wszelkie wyobrażenie jej sobie wypacza właściwy jej sens.

Wydaje się, że Wartenberg mówiąc o sprawdzaniu hipotez metafizycznych rozumie substancję w znaczeniu fizycznym. Na to wskazuje podana przez niego definicja substancji jako „samoistny realny podkład pewnych własności i stanów istniejących rzeczy.“¹⁾ jak również próby jej sprawdzania. W definicji tej użył wprowadzając terminów arystotelesowskich, lecz zatrzymał sens substancji kartezjuszowskiej. Istota rzeczy w znaczeniu fizycznym²⁾ fizyk lub chemik przypadkowo tylko używa tego wyrażenia) wyznaczona jest odpowiednimi numerami i danymi liczbowymi na tablicy Mendelejewa. Jeśli badacz przyrody mówi nieraz o „istocie“ pierwiastka np. helu, ma na myśli jego kolejny numer w periodycznym układzie pierwiastków — 2 i jego ciężar atomowy wynoszący 4,003.3). Natomiast pojęcie „substancji“ jest pojęciem pozaczasowym i pozaprzestrzennym i abstrahuje nawet od realnego konkretnego istnienia.

Różnica między poglądem fizykalnym, a filozoficznym na „rzeczywistość“ występuje jeszcze wyraźniej, gdy weźmiemy pod uwagę przedmiot formalny współczesnej fizyki. Dla fizyki współczesnej stawanie się świata jest stawaniem się funkcyjnym, matematycznym, t.zn. pokrywa się ze zmiennością pewnych wielkości matematycznych występujących we wzorach. Jeśli mogłaby być mowa we współczesnej fizyce o substancji, to tylko w sensie wielkości niezmiennych, figurujących we wzorach³⁾.

Wartenberg usiłował „dotrzeć“ do pozazjawiskowej sfery bytu prostolinijnym torem, którego początkiem miałoby być poznanie faktów empirycznych, a punktem dojścia — sub-

¹⁾ Dz. cyt., 104.

²⁾ Por. Hervey e White. *Fizyka klasyczna i współczesna*, Tłum. A. W. Gac, London, 1947, 2, 28.

³⁾ Por. T. Pietrzkiewicz, *Antysubstancjalizm fizyki współczesnej*, *Przegl. Filoz.*, 1935, z. 1 i 2.

stancja. Zamiar jego jest zrozumiały, powzięty zaś został jako dalsze ogniwo rozważań Hume'a i Kanta. Wynik badań Hume'a streszczający się w poglądzie, że na podstawie wrażen zmysłowych nie możemy oprzeć żadnej wiedzy o rzeczach sformułowanej w sądach koniecznych i ściśle powszechnych, przeraził Kanta. Z tego powodu wysiłki swe skierował Kant na drogę wykrycia i uzasadnienia apodyktycznej wiedzy.

Jak Kanta zaniepokoiły wyniki badań Hume'a, tak Wartenberga przeraziły rezultaty kantowskiej krytyki metafizyki. Kant chcąc ratować naukę jako system sądów a priori, zaprzeczył możliwości metafizyki, jako nauki, a więc i możliwości poznania substancji jako samoistnego bytu pozazjawiskowego. Usiłowania te nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, a to dlatego, że zdawał się pojmować substancję w znaczeniu fizycznym, przypisując jej nadto „hipotetyczne istnienie“, mające podstawę w zjawiskach.

Metoda, jaką posługiwał się Wartenberg byłaby trafna wówczas, gdyby „sfera pozazjawiskowa“ dała się przedstawić przy pomocy tych samych danych doświadczenia, co świat dostępny dla naszych zmysłów. W tym jednak przypadku „sfera pozazjawiskowa“ byłaby równoznaczna ze „sferą zjawiskową“. Słusznie zauważył Z. Zawirski, że: „wszystko bowiem, co się da przedstawić na linii zjawisk, należy traktować jako zjawisko, choćby się naocznie przedstawić nie dało“¹. Substancja nie leży na linii zjawisk, więc nie da się zinterpretować przy pomocy „sfery zjawiskowej“, co właśnie zamierzał uczynić Wartenberg. Ktoby chciał znaleźć inną interpretację symbolów dla świata zmysłowego, a inną dla świata pozazmysłowego, musiałby posiadać zdolność w rodzaju kantowskiego „intellektuelle Anschauung.“

C) Zdaniem Wartenberga sprawdzanie hipotez metafizycznych nie różni się zasadniczo od weryfikacji hipotez nauk

¹) Z. Zawirski: Metoda aksjomatyczna a przyrodoznawstwo, Kwart. Filoz., 1923/24, t. I i II.

szczegółowych. Oto bliższa analiza dwóch procesów w metafizyce:

1. tworzenie pojęć, zasad i stawianie hipotez metafizycznych oraz 2. ich sprawdzanie

wykazuje, że oba te procesy różnią się zasadniczo od procesu konstrukcyjnego i weryfikacyjnego w naukach szczegółowych.

Przyjrzyjmy się najpierw procesowi konstrukcyjnemu w metafizyce.

Metafizyka w przeciwieństwie do nauk szczegółowych dociera w swych badaniach do pierwszych przyczyn rzeczy. Nauki szczegółowe usiłują wyjaśnić związki między zjawiskami, podając ich najbliższe przyczyny. O ile w naukach szczegółowych twierdzenia dają się sprawdzić do twierdzeń prostych przez zastosowanie odpowiednich dowodzeń, o tyle w metafizyce takie postępowanie dowodowe jest niemożliwe, gdyż pojęcia i zasady metafizyczne są pierwsze, transcendentalne, a więc stojące ponad wszelkimi kategoriami pojęć.

Według Arystotelesa, św. Tomasza i zwolenników ich filozofii, człowiek jest wyposażony w zdolności poznawania takich pierwszych przyczyn bytu, jak np. substancja. Arystoteles, przeciwstawiając się sofistom, niejednokrotnie twierdził, iż metafizyka składa się z prawdziwych, koniecznych i powszechnych sądów i zasad. Te ogólne, powszechne zasady są punktem oparcia dla wszelkiego dowodzenia, a więc dla prawdziwej wiedzy. Wiedza musi być uzasadniona, w przeciwnym bowiem razie wiedzą nie jest.¹⁾ Dla Arystotelesa było rzeczą jasną, że nauki wywodzą swoje zdania. A jeśli tak jest, to muszą posiadać swoje zasady („principia“). Nie chciał godzić się z poglądami sofistów, gdyż ich teorie nieufnie odnosiły się do wiedzy. To oni twierdzili, że nie istnieją prawdy powszechne i konieczne, a jeśli niektórzy uznają je za takie, to nie z konieczności, ale na podstawie umowy. Według sofistów sądy z nautry proste, konieczne, nie istnieją. Nie można wykazać

¹⁾ Por. Anal. Post., 36. (Scire per demonstrationem).

ich prawdziwości, co najwyżej można przytaczać argumenty za albo przeciw tym rzekomo pierwszym sądom.

Arystotelesowi nie podobala się również koncepcja Platona o ideach, będących wzorem wszelkich rzeczy, nie odpowiadał mu pogląd platoński na wiedzę, jako wiedzę rozumową, wrodzoną, od której jest zależna niepewna wiedza oparta na zmysłach.

Arystoteles szukał nowego rozwiązania problemu pierwszych pojęć i zasad. Wprowadził do metafizyki pojęcie intelektu, który — według niego — ma zdolność poznawania pierwszych przyczyn rzeczy. Jest to, jakby nowy, inny sposób poznawania.¹⁾ Ten wielki geniusz grecki nie uściślił wyrażenia „*alis modus cognoscendi*“. Dość, że powiedział, iż tym innym sposobem poznania ujmujemy pierwsze przyczyny bytów, jak np. substancję²⁾. Substancja nie jest elementem czegoś, lecz czymś pierwszym, czymś zasadniczym³⁾. Z tego powodu substancji nie dowodzi się, lecz poznaje się ją w sposób szczególny⁴⁾. Poznanie to — według Arystotelesa — jest właściwe mędrcom⁵⁾.

¹⁾ „Patet itaque quod de simplicibus non est aliqua questio, neque doctrina, sed *alius* talium quaestionis modus. „*Metaph.* VI, 17, 1041 b.

²⁾ „Manifestum est non esse demonstrationem substantiae, ipsiusve quid est ex ipsa inductione, sed alium aliquem manifestationis modum.“ *Metaph.* V. 1, 1025 b.

³⁾ „Videri possit profecto aliquibus haec quoque natura substantia esse, quae non elementum sed principium est. Elementum autem est in quod existens dividitur ut materiam utputa syllabae ipsum a et b.“ *Metaph.* VI. 17, 1041 b.

⁴⁾ Quodsi non licet prima cognoscere... scire posse *simpliciter* et *proprie* sed sub conditione si illa sunt.“

Anal. Post. 3, 72 b.

„Accipiunt autem ipsum quid est quaedam per sensum, quaedam supponentes. Unde ex hac inductione patet substantiae et ipsius quid est demonstrationem non esse.“ *Metaph.* X. 7, 1064 b.

⁵⁾ „Perspicuum est scientiarum omnium limatissimam et absolutissimam esse sapientiam. Sapientem igitur oportet non ea solum intelligere quae ex principiis colliguntur, sed etiam in principitiis versantem de iis vere loqui vereque sentire.“ *Tth. Nic.*, VI. 7, 1141 b.

Pierwsze pojęcia bynajmniej nie są nam wrodzone, lecz dochodzimy do nich na podstawie konkretnych realnych przedmiotów ¹⁾. W ten sposób odgradził się Arystoteles od stanowiska Platona, który twierdził, że człowiek posiada wiedzę wrodzoną a rzeczy dostrzegalne zmysłami są tylko okazją do uświadamiania sobie tej wiedzy.

W ujęciu tych konkretnych rzeczy dane jest nam w jakiś sposób to, co ogólne. Gdyby tak nie było, nie moglibyśmy nigdy dojść do tego, co ogólne ²⁾.

Św. Tomasz z Akwinu komentuje koncepcję Arystotelesa o poznawaniu pierwszych przyczyn rzeczy, nazywając to poznanie za Arystotelesem „alius modus“ sc. cognoscendi, albo „exquisitior modus cognoscendi“ ³⁾.

Jeszcze większy, niż Arystoteles nacisk kładzie św. Tomasz na to, że do pojęć pierwotnych, jak np. substancji, istoty rzeczy dochodzimy na podstawie spostrzeżeń i wyobrażeń zmysłowych ⁴⁾. Pojęcia te („intelligibilia“) abstrahujemy z wyobrażeń zmysłowych ⁵⁾.

¹⁾ „Ex singularibus oriuntur et constant principia. Singularium igitur sensu praeditum esse oportet. At hic sensus mens est“ „...quae demonstrari non possunt, non minus quam demonstrationibus attendendum atque obtemperandum est. Nam quoniam usu oculum quendam consecuti sunt, principia facile cernunt.“ Eth. Nic., VI. 12, 1143 b.

²⁾ „Sentitur quidem singulare sed sensus est rei universalis.“ Anal. Post., 19, 100 b.

³⁾ „...demonstratio non est de substantia rei“ idest de essentia eius, nec de definitione, quae significat quid est res, sed est aliquis alius modus, quo definitiones ostenduntur, scilicet divisione et aliis modi s.‘

In Comm., 1150.

⁴⁾ „Principium igitur cuiuslibet nostrae cognitionis est in sensu, quia ex apprehensione sensus oritur apprehensio phantasiae, quae est motus a sensu factus... a qua iterum oritur apprehensio intellectiva in nobis.

In Boet. de Trin., I. II, q. VI., art. 2.

„Contemplatio humana... non potest esse absque phantasmatibus, quia connaturale est homini ut species intelligibiles in phantasmatibus videat Sed tamen intellectualis cognitio non constitit in ipsis phantasmatibus, sed in eis contemplatur puritatem intelligibilis veritatis.“ S. Th., II —III, q. 180, a. 5, ad. 2.

⁵⁾ Intellectus agens „facit phantasmata a sensibus accepta intelligibilia in actu per modum abstractionis cuiusdam“. S. Th., q. 84, a. 6.

Uświłowania przedstawicieli filozofii arystotelesowsko-tomistycznej poszły również w kierunku analizy poznania („rozumienia“) pojęć pierwotnych („*intelligentia simplicium*“, „*apprehensio principiorum*“).

Zastanawiano się nad tym, że jeżeli „*intelligentia simplicium*“,

a) nie jest rozumowaniem,

b) nie jest intuicją *gotowych* elementów, to w takim razie, czym ona jest? Mówi się, że „*apprehensio principiorum*“ jest prostym poznaniem, które wkracza zanim może powstać rozumowanie, że nasz intelekt aktualizuje i wyraża w swym języku (*species expressa*) to, co dane jest w języku zmysłów. Jest czymś *podobnym* do intuicji, czy też do oglądu, ale i czymś różnym, bo intelekt musi treść zaktualizować, aby pojąć ją we właściwy sposób. Ta „intuicja intelektualna“ — według św. Tomasza — „*apprehensio intellectiva*“ zwana — wyprowadza nas poza zakres czystej empirii i jest właściwym narzędziem metafizyki tomistycznej¹⁾.

Obok tego procesu dochodzenia do pojęć i zasad pierwszych, można wyróżnić w metafizyce proces drugi — postępowanie weryfikacyjne. Nie polega on na konfrontowaniu „konstrukcji myślowej“ z danymi doświadczenia — jak chciał Wartenberg — bo metafizyka nie jest nauką empiryczną w takim na przykład znaczeniu, jak fizyka. Jeśli można mówić o postępowaniu weryfikacyjnym w metafizyce, to tylko w następujących dwóch znaczeniach:

1. Jeśli pojęcia pierwotne i metafizyczne zasady najogólniejsze tworzą system niesprzeczny²⁾, to mówimy, że sy-

„*Particulare autem apprehendimus per sensum et imaginationem et ideo necesse est ad hoc quod intellectus actu intelligat suum obiectum proprium, quod convertat s ad phantasmata, ut speculetur naturam universalem in particulari existentem. S. Th., q. 84, ar. 7.*

¹⁾ Por. Balthasar, *La méthode en métaphysique*, Louvain, 1943. Rimaud, *Thomisme et Méthode*, Paris, 1925, 177, 178, 188.

²⁾ Dany system jest niesprzeczny, jeśli w nim nie można udowodnić zarazem twierdzenia W i sprzecznego z nim twierdzenia W!

stem ten jest prawdziwy. Jest rzeczą zrozumiałą, że w tym przypadku chodzi o prawdziwość formalną, którą scholastycy nazywają „*veritas formalis*“. U podstaw tego postępowania weryfikacyjnego leży przeświadczenie, że jeżeli pojęcia i zasady w metafizyce „pasują do siebie“, zazębiają się o siebie, zgadzają się ze sobą, to muszą być prawdziwe.

2. ... tezy należące do systemu metafizycznego są słuszne, ponieważ można je dowieść apagogenicznie, t.zn. przez sprowadzenie do niedorzeczności („*reductio ad absurdum*“).

Ponieważ pierwszy proces weryfikacyjny nie jest specyficzny dla metafizyki, gdyż ma zastosowanie i w innych systemach naukowych, pozostaje do omówienia drugie postępowanie kontrolujące, a mianowicie dowód apagogeniczny.

Metafizyka nie może uzasadniać wprost („*directe*“), czyli w sposób właściwy *swych pojęć i zdań pierwotnych*. Dowieść bowiem jakiejś tezy znaczy wskazać zdania jaśniejsze i prostsze od tezy, któreby ją usprawiedliwiały. Tymczasem pojęcia i najogólniejsze zasady metafizyczne odgrywają rolę przyczyn pierwszych. Nie może więc mieć zastosowania w metafizyce dowodzenie „wprost“, lecz tylko dowodzenie nie-wprost, czyli, t.zw. sprowadzenie do niedorzeczności. Arystoteles omawia ten dowód w 4 rozdz. *Metaph.* w związku z rozważaniami nad zasadą niesprzeczności. Schematycznie dałoby się ten dowód przedstawić w następujący sposób:

Jeśli sąd *q* jest fałszywy, to fałszywym być musi sąd *p*,

Sąd p nie jest fałszywy,

więc sąd *q* nie jest fałszywy, czyli sąd *q* jest prawdziwy.

Zamiast dowodzić tezy „*A jest B*“, usiłujemy uzasadnić, że z drugiej tezy sprzecznej z pierwszą „*A nie jest B*“ wynika fałszywa konsekwencja. Z fałszywej konsekwencji wnosimy o fałszywości poprzednika¹⁾. Jeśli udowodniliśmy, że teza

¹⁾ Okres warunkowy jest wtedy i tylko wtedy fałszywy, jeśli jego poprzednik jest prawdziwy, a następnik fałszywy. We wszystkich innych przypadkach okres warunkowy jest prawdziwy.

„A nie jest B“ jest fałszywa, tym samym uzasadniliśmy, że teza z nią sprzeczna „A jest B“ jest prawdziwa.

Ten szczególny sposób dowodzenia w metafizyce ma na celu wykazać, iż odrzucanie pojęć i zasad metafizycznych pociąga za sobą w systemie trudności nie do pokonania do tego stopnia, że zmuszałoby nas do zmienienia przedrefleksyjnych danych poznawczych i do zerwania z naturalnym punktem wyjścia dla wszelkiej analizy myślowej.

Podobny pogląd na dowodzenie apagogiczne w metafizyce ma św. Tomasz. W komentarzu do *Metaph.* twierdzi, że filozof powinien dysputować na temat zasad poszczególnych nauk wtedy, gdy ktoś im przeczy¹⁾. W przeciwieństwie do nauk szczegółowych, które nie tylko nie dowodzą swych zasad, lecz także nie dysputują na ich temat nawet wówczas, gdy im się przeczy, metafizyka podejmuje obronę swych zasad, ale zawsze pod warunkiem, że ktoś przynajmniej niektóre zasady metafizyczne przyjmuje²⁾.

W przypadku, gdy ktoś przeczy podstawowym zasadom i pierwotnym pojęciom w metafizyce, musi przyjąć na siebie wszystkie konsekwencje swego stanowiska. Wtedy przeciwnik wikła się w trudności i zaczyna przeczyć samemu sobie.

Ten sposób sprawdzania wyników badań metafizycznych, choć odwołuje się do podstawowych praw logiki, ma wartość nie tylko logiczną, ale i noetyczną — logiczną dlatego, że upewnia nas, iż przeczenie podstawowym tezom i pojęciom metafizycznym prowadzi nieuchronnie do sprzeczności, noetyczną zaś dlatego, że pojęcia i zasady metafizyczne, które poddajemy kontroli logicznej, zostały utworzone nie na drodze dowolnej konstrukcji myślowej, ale na podstawie doświadczenia. Innymi

¹⁾ „Philosophus enim primus debet disputare contra negantes principia singularium scientiarum, quia omnia principia firmanur super hoc principium, quod affirmatio et negatio non sunt simul vera.“ In comm., 736.

²⁾ „Suprema vero inter eas, sc. metaphysica, disputat contra negantem sua principia, si *adversarius aliquid cecedit*, si autem nihil concedit, non potest cum eo disputare, potest tamen solvere rationes ipsius. S. Th., I, q. 1, ar. 8.

słowy proces konstrukcyjny w metafizyce nie jest dowolny, lecz zdeterminowany stanami rzeczowymi. Czy ten ostatni proces jest słuszny czy nie, rozstrzyga sprawdzanie w dwóch formach:

a) przez wykazanie niesprzeczności systemu metafizycznego,

b) przez zastosowanie doń dowodu apagogicznego. W ten sposób przekonujemy się, że sądy wchodząc w skład systemu metafizycznego dają nam *pewność obiektywną*, tzn. taką, której powodem jest nie jakiś subiektywny akt psychiczny, lecz treść myślowa zgodna ze stanem rzeczowym. Wobec tego pierwsze pojęcia i zasady metafizyczne nie mają jedynie wartości prawdopodobieństwa, a metafizyka nie jest systemem sądów hipotetycznych, jak utrzymywał M. Wartenberg.

Summary

The subject of the article is the presentation and critical analysis of the view on metaphysics of an eminent specialist in Kant's philosophy, M. Wartenberg.

He treats metaphysics as one of real sciences, but considers it to be a system of hypothetic sentences. Metaphysics is a real philosophical science because it aims at „defining the essence of material and spiritual phenomena“, and endeavours to comprehend the substance of real beings. It is true according to Wartenberg's opinion, that we have no direct intuition of the essence of things, but we are able to cognize the essential elements of things, owing to phenomena which are determined precisely by that essence. Our assertions however, about the essence of things, about general principles of being are expressed in hypothetic sentences, probable but not categorical.

Regarding metaphysics as a system of hypothetic sentences he does not deny its scientific character. One of the conditions of a scientific quality of a system of sentences is the possibility of their verification. Both particular sciences and philosophy verify their hypotheses. He realizes the difference in their respective modes of verification. In physical sciences

we use experiment for that purpose, while, it is impossible to apply experiment to general forms and principles of being. At best is it possible to talk in metaphysics of „thought experiment“ with no physical instruments which shall consist in juxtaposing a hypothesis on self-subsisting being with the „nature of a world of phenomena“. It is in such „thought experiment“, or simply in such critical reflections that the „Copernical reversal“ consists. So much Wartenberg.

Reducing metaphysics to the rank of particular real sciences obliterates the limits between metaphysics as a philosophical science and the particular sciences. Yet the special subject of particular sciences is different from that of metaphysics. Particular sciences tend not to an elucidation of the nature of phenomena, but of the constant relations between phenomena whereas philosophical sciences such as philosophy of nature undertake to elucidate material beings in their ultimate (or first) causes.

It is difficult to agree with Wartenberg's view on the verification of metaphysical hypothesis.

Although from the methodological standpoint verifying is reasoning in which is to be found the drawing of conclusions, and other processes of thinking, the procedure of verification has a different character in the particular sciences as compared with that in metaphysics, in view of the fact that notions, statements and principles of metaphysics are most general.

In the present writer's opinion if metaphysical theses are confronted with experience, they are not thereby verified yet. Experiment is here rather an illustration of metaphysical theses, which have the character of most general sentences, expressing however, ontological contents. Whether those theses are true, is decided by applying twofold verification:

1. By proving a non-contradictory metaphysical system.
2. By applying the „reductio ad absurdum“ to metaphysical sentences.

One can not agree with Wartenberg, that metaphysics is a set of hypothetic sentences. The metaphysical notions and principles, which are logically controlled, have not been formed by an arbitrary thought construction but on the basis of experience. The process of construction in metaphysics is determined by the state of things. Consequently metaphysical statements give an objective certainty, that is to say one which is caused not by a subjective act of mind but by thought which is in conformity with the actual state of things. In view of that, primary metaphysical notions and principles are not merely probable and metaphysics is not merely a system of hypothetical statements as was hold by Wartenberg.